



Dziś w numerze:
Cenowy galimatias (opłaty na targowisku) - str. 3,
Dzieje organizacji papierników w Kostrzynie- str. 4,
Czy kostrzyński zamek powstanie z ruin? - str. 7,
Poznaj swego dzielnicowego - str. 9

DWUTYGODNIK Kostrzyński



Wysokie stany wód

4,12 m - taki stan wody zanotowano na Warcie we wtorek 18 stycznia.

Wielu mieszkańców Kostrzyna zauważyło, że ostatnio podniósł się poziom wód Warty. Takie samo zjawisko można było zaobserwować na Odrze. "Czy wysoki stan obu rzek jest niebezpieczny dla naszego miasta?" - o odpowiedź na to pytanie poprosiliśmy pana **Juliana Gilarka**, który szeptuje Nadzorowi Wodnemu w Kostrzynie już od 1955 roku.

"Obecnie woda już opada. - mówi pan Gilarek - Przed kilkoma dniami stan wody na Warcie wynosił 4,16. Nie był to jednak poziom niebezpieczny dla miasta. Przed laty wody w Warcie było jeszcze więcej i jej poziom kształtował się w granicach 5,60 - 5,70, a i tak zagrożone były tylko perony na dworcu PKP. Warta zagrażałaby budynkom w mieście, gdyby stan rzeki wynosił ponad 6 metrów. Mamy więc dziś ponad półtora metra zapasu."

Obok budynku Nadzoru Wodnego na Osiedlu nad Wartą, jak sama nazwa osiedla wskazuje, płynie rzeka. Przy nabrzeżu Warty można zobaczyć "Bobra" i "Piżmaka" - dwa holowniki. Statki te mają w Kostrzynie zimową bazę. Obecność tego typu jednostek jest konieczna, gdyż

całkiem inaczej oceniano by dziś sytuację, gdyby rzeki były skute lodem. Kry powodują bowiem zatory, te z kolei zagrażają mostom i tworzą nieprzewidywane wylewy. Obecność lodolamaczy daje gwarancję, że i przy ostrym ataku mrozu wysokie stany wód Warty i Odry nie będą zagrożeniem dla naszego miasta.

jar

ECHA ŚWIĄT

W okresie Świąt Bożego Narodzenia wystawione zostały w obydwu kostrzyńskich parafiach widowiska sceniczne zwane jasełkami. W parafii p.w.NMP Matki Kościoła jasełka przygotowała pani katechetka **Alina Wańczyk**. Wystawione były w kościele dwukrotnie: w Wigilię przed Pasterką o godzinie dwudziestej drugiej i w święto Trzech Króli, 6 stycznia, w godzinach wieczornych.

W parafii p.w. Matki Bożej Rokitmiańskiej przygotował jasełka pan **Marek Rozenblut**, a wystawiono je w niedzielę kończącej w liturgii okres Bożego Narodzenia - 9 stycznia b.r.

A.K.

Pamiętajmy o Dniu Babci i Dniu Dziadka

Jak każdego roku, w dniu 21 stycznia obchodzimy Dzień Babci. Miły dzień, w którym wszystkie wnuki okazują szczerze i miłe uszanowanie i miłość swoim babciom.

"Babcia" - słowo to kojarzy się na ogół z wiekiem. Dlatego też niektóre panie, bardzo ciesząc się z przyjscia na świat pierwszego wnuka, doznają jednocześnie także pewnego, nazwijmy to "zaskoczenia". "Jakże to - ja jestem już babcią? Przecież czuję się jeszcze tak młodo!" Ale słowo "babcia" kojarzy się także z czymś zupełnie innym. Babcia - to cierpliwość, troskliwość, łagodność i miłość. To samo można powiedzieć o dziadku, którego dzień obchodzimy 22 stycznia.

Oni to właśnie - babcia i dziadek - wypełniają często lukę w sprawowaniu opieki nad wnukami, kiedy obowiązki zawodowe rodziców powodują, że mu-

szą oni przez wiele godzin przebywać poza domem. Babcia i dziadek zapewniają malcom poczucie bezpieczeństwa. Do nich z pełnym zaufaniem udają się wnuki ze swoimi małymi, dziecięcymi kłopotami, wiedząc, że znajdą pomoc w rozwiązaniu problemu lub wstawiennictwo u rodziców, kiedy nabroilo się troszkę. "Dziadkowie" (a mianem tym obejmujemy i babcię, i dziadka) - to ludzie serdeczni, bezinteresowni i lojalni, na których wnuk może zawsze polegać. Dlatego każdy winien swojej babci i swemu dziadkowi okazywać szacunek i miłość, na które z pewnością zasłużyli. Pamiętać trzeba o nich także w czasie, gdy ze względu na stan zdrowia czy podeszły wiek nie mogą już pełnić wielorakich funkcji w rodzinie.

Apeluję do wszystkich wnuków (szczególnie tych dorosłych), którzy jeszcze nie zdecydowali się na złożenie wizyty swoim dziadkom w okresie ich świąt - a jeśli mieszkają daleko - na wysłanie do nich listu, zawierającego kilka ciepłych słów: pamiętajcie o Dniu Babci i Dniu Dziadka. Wnieście promyk radości w szarość ich codziennych dni!

Alicja Kłapotez



Przeobrażenia orkiestry

Jak nas poinformował dyrektor MOK **W.Szypuła** orkiestra działająca przy Ośrodku Kultury od 1 lutego zacznie działać na nowych zasadach. Wybrani muzycy z dotychczasowego składu będą szkolić nowych członków orkiestry, wywodzących się w dużej mierze z kostrzyń-

skich szkół. Próby będą bezpłatne, a okres szkolenia przewidziany jest na 1,5 roku. W tym czasie orkiestra raczej nie będzie występować publicznie. Dopiero po gruntownym przeszkoleniu znów stanie się reprezentacyjną orkiestrą naszego miasta. Kapelmistrzem w dalszym ciągu pozostaje pan **Edward Miłoszewski**.

J.Sz.

Mniej "Solidarności"

12 stycznia przestała istnieć Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy kostrzyńskim Zespole Szkół.

Pytana o przyczyny tej decyzji była przewodnicząca **Krystyna Szymańska** stwierdziła:

"Taka była wola większości członków. Nie mam nic do dodania."

Jak się dowiedzieliśmy, wśród przyczyn wymieniano brak zainteresowania i napływu nowych członków spośród młodych nauczycieli, brak aktywności komisji w sprawach związkowych, w końcu dobrze układająca się, właściwie bezkonfliktowa, współpraca z dyrekcją Zespołu Szkół.

Jedynym członkiem, który wstrzymał się od głosu był należący również do "Solidarności" ... dyrektor Zespołu Szkół **Józef Sikora**.

"Powinienem, jako dyrektor, być ostatnim człowiekiem, który broni istnienia związków zawodowych w swoim zakładzie pracy. Teoretycznie jest mi to na rękę, ale nigdy nie traktowałem związków jako przeciwnika, raczej jako partnera do dyskusji. Akurat tak się składa, że stosunki w naszej szkole układają się bardzo dobrze, ale brak związków zawodowych może okazać się niebezpieczny. Przecież mówi się o zmianie zasad zatrudniania nauczycieli, być może nastąpią zwolnienia. Dlatego odradzałem ten krok nie jako przełożony, ale jako kolega z pracy. Przecież dyrektorem się "bywa", a nauczycielem się jest."

rs

Kto jest kim? Dionizy Borecki



Kierownik Nadzoru Telekomunikacyjnego w Kostrzynie.

Wiek 53 lata, znak zodiaku: Bliźnięta.

Z wyuczonego zawodu - ślusarz maszyn rolniczych - przekwalifikował się na pracownika telekomunikacji.

W Kostrzynie zamieszkał i podjął pracę w łączności w 1965r. Początkowo, gdy Urząd Poczto-Telekomunikacyjny był mniejszy, jako nadzorca, od 1986r. - na obecnym stanowisku.

Bezpartyjny. Pałący.

Żona Halina pracuje w Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu jako sprzedawczyni w pawilonie "Lech".

Dzietki: córka Renata, po ukończeniu studiów pracuje w Przedszkolu Miejskim, syn Roman jest uczniem Technikum Elektrycznego w Gorzowie. W bieżącym roku szkolnym kończy tę szkołę.

Pan Dionizy "dorobił się" własnego samochodu - używanego "malucha".

Mieszkanie: dwupokojowe na czwartym piętrze, w bloku nad dawną "Centralną", na Osiedlu Słowiańskim.

Czas wolny poświęca ulubionym zajęciom: wędkarstwu i pracy na działce. Ceni pracowitość i obowiązkowość.

Denerwują go liczne zarządzenia i przepisy (w tym przepisy dotyczące pracy i różne przepisy prawne) komplikujące nadmiernie załatwienie jakiegokolwiek sprawy.

Z potraw nie preferuje żadnej. "Nie jestem smakoszem" - stwierdza.

(ak)

Książki, które mówią

Z początkiem roku 1994 został otwarty punkt biblioteczny "Książki mówią", przy Kole Polskiego Związku Niewidomych w Kostrzynie n/O, ul. Waszkiewicza 4 (Przychodnia Rejonowa) tel. 2102.

Biblioteka czynna będzie co tydzień w czwartki od godziny 11.00-13.00.

"Książka mówiona" jest to książka nagrana na taśmie magnetofonowej. Księgozbiór tych książek jest różnorodny, obejmuje literaturę krajową i światową, a lektorami są znani aktorzy i pracownicy radia i telewizji. Książki te przeznaczone są przede wszystkim dla osób niewidomych i słabowidzących. Wystarczy mieć magnetofon i już można słuchać książki. Niestety, nie wszyscy inwalidzi wzroku posiadają magnetofony. Istnieje jednak możliwość otrzymania dotacji na zakup magnetofonu z dotacji Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych za pośrednictwem Polskiego Związku Niewidomych.

Zyczymy miłej lektury.
Zarząd Koła PZN Kostrzyn n/O.

Fundacja "Pomocna Dłoń"

działająca przy Ośrodku Pomocy Społecznej organizuje w dniu 5.02.94 r, na terenie Miejskiego Ośrodka Kultury "Kręgielnia" **Bal Dobroczynny**, z którego dochód przeznaczony jest na cele charytatywne. Wstęp na imprezę - 200 tys. zł od pary (w tym 100 tys. zł przeznaczone będzie na konsumpcję). Przewidziane liczne zabawy i atrakcje.

Serdecznie zapraszamy.

Bilety rozprowadzać będą: MOK "Kręgielnia", Ośrodek Pomocy Społecznej, Urząd Miasta - sekretariat, Klub "Malinka" na Osiedlu Leśnym, Klub Garnizonowy nad Wartą.

członek Zarządu Fundacji
K. Ludka-Orzechowicz

Spółdzielnia Mieszkaniowa informuje Spółdzielniom mieszkaniowym grozi bankructwo

Prawie co trzecia spółdzielnia mieszkaniowa nie reguluje na bieżąco swoich płatności - wobec ciepłowników, dostawców wody i energii. Powód - lokatorzy zalegają z opłatami czynszów. Spółdzielniom grozi bankructwo. Uderzy ono głównie w osoby, które mają mieszkania lokatorskie.

Jeśli majątek zbankrutowanej spółdzielni zostanie przejęty za długi przez wierzycieli spoza spółdzielczego kręgu, to najemcy mieszkań lokatorskich zostaną zmuszeni do płacenia czynszu umownego nowemu właścicielowi. Dalsze zaleganie z opłatą może się więc skończyć eksmisją.

Szacuje się, iż ponad 250 tysięcy rodzin spółdzielczych zalega z opłatami za mieszkanie za okres dłuższy niż sześć miesięcy, a dalsze prawie pół miliona rodzin zalega z opłatami za okres dłuższy niż trzy miesiące. Przy tak masowym zjawisku niewypłacalności członków spółdzielni, trudne jest stosowanie istniejących prawnie możliwości wyegzekwowania zaległych należności. Niewypłacalność coraz większej liczby członków ogranicza zdolności płatnicze spółdzielni mieszkaniowych wobec dostawców usług, zwłaszcza przedsiębiorstw komunalnych. Równocześnie w roku bieżącym, w systemie pomocy społecznej państwa zrezygnowano z udzielania wyodrębnionej pomocy finansowej na cele mieszkaniowe.

Skutki dokonywanych już, jak i wprowadzonych podwyżek opłat za c.o., c.w. nie są rekompensowane w żadnej formie rodzinom najuboższym. Podwyżki te powodują dalszy wzrost i tak już nadmiernych obciążeń członków spółdzielni opłatami za mieszkanie. Grozi ona nie tylko narastaniem niezadowolenia społecznego, ale brakiem wykonywania podstawowych remontów na zasobach mieszkaniowych, brakiem regulowania rachunków za wodę, kanalizację, śmieci, centralne ogrzewanie, gaz, energię elektryczną, spłatę kredytów itp.

Zwiększenie zaległości opłat czynszo-

wych jest problemem nie tylko Spółdzielni Mieszkaniowej, ale i Rady Miejskiej. Brak regulowania rachunków za wodę, kanalizację, śmieci, centralne ogrzewanie, gaz grozi bankructwem Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej i Miejskiego Zakładu Komunalnego. Dlatego parlament, rząd, gmina muszą czynami udowodnić swój pozytywny stosunek do spraw mieszkaniowych, nie może brakować odwagi do regulacji spraw niezbędnych gospodarzo, lecz trudnych społecznie.

Zaległości czynszowe w naszej Spółdzielni Mieszkaniowej na dzień 31 grudnia 1993r. wynosiły około miliarda złotych. Liczba osób z zaległościami:

- poniżej jednego miesiąca - 478
- jeden miesiąc - 100
- dwa miesiące - 38
- trzy miesiące - 17
- cztery miesiące - 11
- ponad cztery miesiące - 53.

W związku z dużymi zaległościami wynikającymi z niepłacenia czynszu za mieszkanie wprowadzono następujące zasady umożliwiające ściąganie należności:

- 1/ zaległość czynszu 1 m-c - upomnienie
- 2/ zaległość czynszu za 2 m-c - upomnienie z powiadomieniem skierowania do Sądu
- 3/ zalegający z czynszem za 3 m-c - wszystkie sprawy kierowane do Sądu (do dzierżawców gruntów i lokali użytkowych - wystąpienie o eksmisję)
- 4/ Sprawy po wyroku sądowym kierowane są do komornika, jeżeli w ciągu miesiąca nie nastąpi spłata.
- 5/ W przypadku dalszych zaległości nastąpi wykluczenie z członkostwa i eksmisja.

Odstąpienie od w/w warunków może być dokonane na piśmie zgodę Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej lub Radę Nadzorczą Spółdzielni Mieszkaniowej.

Prezes Zarządu
Kierownik Spółdzielni
inż. Jan Kaczmarczyk.

UWAGA

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej i Komisja Statutowa prosi członków Spółdzielni o dostarczenie osobiste lub przesłanie na adres Spółdzielni:

- 1/ propozycji do zmian Prawa Spółdzielczego,
- 2/ propozycji do zmian Prawa Lokalowego,
- 3/ propozycji do zmian Statutu Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Kostrzynie n/O.

Uwagi i propozycje prosimy przelać do dnia 31 stycznia 1994r.

Miejski Ośrodek Kultury "Kręgielnia"

wznawia naukę gry na gitarze oraz instrumentach klawiszowych tj. na organach, pianinie i akordeonie.

Zajęcia będzie prowadził nauczyciel szkoły muzycznej z Gorzowa Wlkp.

Miesięczna odpłatność za zajęcia będzie wynosić 300.000 zł.

Zapisy przyjmujemy do dnia 1 lutego.

Szczegółowe informacje można uzyskać w MOK "Kręgielnia", nr tel. 30-08.

"Dwutygodnik Kostrzyński" redaguje zespół w składzie: Jerzy Szablowski - redaktor naczelny, Alicja Kłaptocz, Ryszard Dubik, Ryszard Skalba, Marek Stawarz, Jarosław Szydełko.

Współpraca: Marcin Mazan, Janusz Wiczorek, Daniela Karnia-Kwiatkowska, Ryszard Pawłowski - fot.

Dyżur redakcji:

poniedziałki w godz. 18.00-19.00 w Klubie Garnizonowym (II piętro).

Druk: Perfect-Company, 66-400 Gorzów, ul. Moniuszki 34, tel. (8) 220-68.

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Reklamowa "DELTA", 66-470 Kostrzyn, ul. Jagiellońska 1a, tel. 33-14.

Zamówienia na reklamy - AWR "DELTA" lub księgarnia w DH "Plast".
Ogłoszenia drobne publikujemy bezpłatnie.

Korespondencję prosimy przysyłać na adres wydawcy lub przekazywać w księgarni "Biały Kruk" w DH "Plast".

Skład: AWR "DELTA".
Korekta: Barbara Piotrowska.

Będą dzielić nasze pieniądze

Jeszcze do niedawna słowo "budżet" nie wzbudzało większego zainteresowania. Dopiero gorące debaty parlamentarne spowodowały, iż na finanse publiczne partryzmy dziś całkiem inaczej. Wiedzieć należy jednak, iż oprócz budżetu centralnego nie mniej ważnym dla każdego obywatela jest budżet jego miasta lub gminy. W ostatnich tygodniach właśnie nad tegorocznym stanem kasy miasta dyskutowali kostrzyńscy radni podczas posiedzeń komisji Rady Miejskiej. Ostateczna debata i definitywna decyzja w tej sprawie będą miały miejsce najprawdopodobniej na najbliższej sesji Rady Miejskiej, która odbędzie się 27 stycznia, godz. 12.00 na "Kręgielni".

Warto wiedzieć coś więcej o budżecie lokalnym, a to dlatego, iż są to nasze pieniądze. "Nasze", gdyż decydują o nich reprezentanci społeczeństwa oraz "nasze", gdyż pieniądze pochodzą bezpośrednio lub pośrednio z naszych kieszeni.

Zacznę od podatków od osób fizycznych, czyli od obywateli. Do kasy miasta wpływa 15% podatku dochodowego. Przewiduje się, że wpływy z tego tytułu wyniosą 9 mld zł. Poza tym budżet miasta powinien powiększyć się o następujące dochody:

- podatek od gospodarstw rolnych 32 mln zł,
- wpływy z karty podatkowej 1,5 mld zł,
- podatek od nieruchomości 700 mln zł
- podatek od spadków i darowizn 33 mln zł.

Mieszkańcy Kostrzyna i innych gmin placą na poczet miejskiego budżetu nie tylko z tytułu podatków. Z różnego typu opłat planuje się uzyskać w tym roku 26 mld 865 mln zł. Największą część tej kwoty będzie stanowił opłata targowa na miejskim targowisku przygranicznym. Planowane wpływy mają wynieść 23 mld zł. Dochody z pozostałych opłat powinny być w tym roku następujące:

- opłaty parkingowe 3 mld 40 mln zł,
 - opłata targowa z targowiska w centrum miasta 800 mln zł,
 - opłata za psy - 25 mln zł.
- Placimy również za środki transportu i w bieżącym

roku powinniśmy wzbogacić nasze miasto o kolejny 1 mld 300 mln zł.

Pieniądze zasilające budżet pochodzą również od firm i instytucji działających w Kostrzynie, które fachowo są nazywane podmiotami prawnymi. Dzięki działalności w naszym mieście tego typu jednostek wzbogacimy się o 13 mld 483 mln zł. Największą część tej kwoty stanowi podatek od nieruchomości. Ma on powiększyć budżet o 13 mld zł. Pozostałe wpływy pochodzą z: podatku leśnego - 113 mln zł, z podatku od środków transportowych - 360 mln zł i 10 mln z 5% udziału w podatku dochodowym.

Poza wyżej wymienionymi kwotami Miasto planuje zarobić, gospodarując mieniem komunalnym. Ta działalność ma przynieść 2 mld 804 mln dochodu.

Inne źródła zasilania kasy miasta to:

- opłata skarbowo - 1 mld 800 mln zł, administracja - 25 mln, grzywny i kary - 60 mln i odsetki na rachunkach bankowych - 150 mln zł.

Zapoznając się z budżetem łatwo sobie wytłumaczyć takie pojęcia polityczne jak: prawica, lewica i centrum. "Prawicowicie" będzie zawsze za jak najniższymi podatkami i opłatami, tak aby jak najwięcej pieniędzy zostało

w kieszeni obywatela i aby on sam decydował, na co je wydać. "Lewicowicie" domaga się dużych podatków i opłat, wychodząc z założenia, że pieniądze z budżetu pozwolą finansować ważne cele społeczne.

"Centrysta", jak sama nazwa wskazuje, jest za wyważeniem propozycji dwóch wcześniej wymienionych poglądów.

Na poziomie lokalnym pojęcia te nie są już tak jednoznaczne. Szczególnie widać to na przykładzie wydatków. Tak jak w każdym budżecie, także w budżecie lokalnym po ustaleniu dochodów, trzeba się zastanowić, jak sensownie wydać pieniądze.

Trzeba przyznać, że najgorzej ma w tym przypadku w każdej miejscowości Zarząd Miasta lub Gminy, gdyż to właśnie to ciało przygotowuje pierwszy projekt, który podlega później obróbce na komisjach Rady Miejskiej. Radni wprowadzają podczas dyskusji różne poprawki i często nie mają i nie mogą mieć one charakteru politycznego. Bo np., czy zastanawianie się, czy dać więcej na sport, czy też na dom kultury, można nazwać polityką? Czy debata nad wytypowaniem dróg lub chodników do remontu jest sprawą polityczną? Na pewno nie. Nawet największa planowana 8,5 miliardowa inwestycja na Wzgórzu Grudzia (pisałiśmy na ten temat w poprzednim numerze "DK") nie kwalifikuje się pod pojęcie polityczne. W ostatnim przykładzie można jedynie zastanawiać się nad celowością budowy. Jednakże, gdy z ekspertyz wyniknie lub wynika, że aby zasilanie w wodę było prawidłowe, to na Wzgórzu Grudzia muszą powstać zbiorniki wyrównawcze, to w takim przypadku "prawicowicie" czy "lewicowicie" musi być za.

Także w przypadku dotacji dla różnego rodzaju instytucji kryteria polityczne schodzą na dalszy plan. W tak małej miejscowości jak Kostrzyn radni powinni wiedzieć, ile potrzeba miejsc w przedszkolach, ile powinno być urzędników w Urzędzie Miasta, jaką kwotę wydać na książki w bibliotece, ile dać na remont Domu Kultury, czy też potrzebne jest finansowanie działalności "Gazety Kostrzyńskiej". W przypadku budżetu lokalnego ważny jest przede wszystkim zdrowy rozsądek.

Nie podałem dziś planowanych w budżecie miasta wydatków, gdyż w porównaniu z projektem Zarządu Miasta mogą one ulec dużym zmianom. O tym, na co Rada Miejska przeznaczy w tym roku nasze pieniądze, poinformujemy po zatwierdzeniu budżetu.

Jarosław Szydelko

opłaty na targowisku

Cenowy galimatias

Ile powinien zapłacić właściciel pawilonu na miejskim targowisku przygranicznym? Według "Gazety Kostrzyńskiej" z dnia 24 grudnia Rada Miejska ustaliła następujące stawki za 1 m² dzierżawionej powierzchni stoiska:

- do 6 m² - 18.750 zł,
- za każdy następny m²:
- od 7 m² do 12 m² - 10.400 zł
- od 13 m² do 30 m² - 5.200 zł,
- powyżej 30 m² - 1350 zł.

Według "Dwutygodnika Kostrzyńskiego" z 24 grudnia uchwalono inne wysokości opłat i ustalono, iż pawilony o powierzchni od 7 m² do 30 m² objęte będą jedną stawką. Nasza wersja wyglądała następująco:

- do 6 m² - 18.750 zł,
- za każdy następny m²:
- od 7 m² do 30 m² - 10.400 zł
- powyżej 30 m² - 5.400 zł.

W jednym oba czasopisma były zgodne. Podwyżka miała obowiązywać od pierwszego stycznia. Kto miał rację? Nikt.

Po przeczytaniu informacji w "biuletynie" samorządowym "Gazeta Kostrzyńska" byliśmy dumni, że to my podaliśmy właściwe ceny. Nawet zwykło się na małą aferkę, gdyż za opublikowanie dodatkowej kartki zawierającej nowe stawki Gorzowska Oficyna Wydawnicza otrzymała z kasy miasta dodatkowo 1,5 miliona zł. Jednak w Urzędzie Miasta bardzo szybko sprawdzono nas na ziemi. Okazało się tam bowiem, że to wersja "Gazety Kostrzyńskiej" jest wersją oficjalną, a więc prawidłową i w takiej postaci została wywieszona na bazarowej tablicy ogłoszeń.

Zacznijmy jednak od początku. 20 grudnia na sesji Rady Miejskiej debatowano między innymi nad uchwałami o budżetowych, w tym także nad uchwałą dotyczącą nowych opłat na targowisku przygranicznym. Według projektu Zarządu miały obowiązywać inne niż

podane w wstępie stawki. Zarząd chciał także, aby ta uchwała weszła w życie od 1 maja br. Podczas obrad Komisji Socjalnej przegłosowano wniosek, by nowe opłaty weszły w życie od 1 stycznia. Już te dwie rozbieżności spowodowały dyskusję na sesji. Podczas debaty zgłaszano jeszcze inne propozycje. Do najważniejszych należała niewątpliwie propozycja radnego Piotra Tadli, który zaproponował, aby w pawilonach o powierzchni od 7 m² do 30 m² obowiązywała jedna cena za m² i była ona wyższa o 30% od poprzedniej. Nie sprzecywał on jednak, którą cenę podwyższyć, a przypomniał, że w projekcie widniały dwie: za pawilony o powierzchni od 7 m² do 12 m² i od 13 m² do 30 m². Część radnych zinterpretowała wniosek radnego Tadli w ten sposób, jaki podał "Dwutygodnik Kostrzyński". My zaś go przedstawiliśmy, gdyż został on przez radnych przegłosowany. Niestety, nie bardzo rozumiemy, dlaczego w "Gazecie Kostrzyńskiej" została przedstawiona inna wersja. Z naszych ustaleń wynika jednoznacznie, że uchwała powinna zawierać jednolite stawki dla pawilonów o powierzchni od 12 m² do 30 m². Mogliśmy się jedynie pomylić co do interpretacji wysokości opłat.

Jednakże największym problemem wcale nie okazały się uchwalone ceny. Otóż w umowach zawieranych z właścicielami stoisk targowiska przygranicznego jest przepis mówiący, iż o każdej zmianie stawek powinno się powiadomić zainteresowanych miesiąc wcześniej. Tak więc pobieranie większych opłat w styczniu jest niezgodne z umową. Część handlujących powołując się na wspomniany zapis, nie uiszcila w styczniu opłat według nowych, oficjalnych stawek. I na pewno mają rację, wszak jak mówi znana łacińska maksyma: "pacta servanda sunt" (umowy zobowiązują).

Na szczęście, te osoby, które opłaciły swoje stoiska zgodnie z opublikowaną uchwałą na pewno nie będą poszkodowane. Jak zapewnił mnie dyrektor MZK Zbigniew Sobkowski ewentualna nadpłata zostanie w

przyszłości niewątpliwie uwzględniona.

Jak długo trzeba będzie czekać na definitywne rozstrzygnięcia? Ostateczna decyzja zapadnie zapewne na najbliższej sesji Rady Miejskiej, której termin zaplanowano na 27 lub 28 stycznia. Dziś jednak nikt nie jest w stanie przewidzieć wysokości opłaty targowej i daty jej wprowadzenia, gdyż możliwości w tym zakresie jest co najmniej kilka. Wymienię trzy najbardziej prawdopodobne warianty.

Po pierwsze, Rada Miejska opowie się za stawkami opublikowanymi w "Gazecie Kostrzyńskiej". Wówczas można je będzie wprowadzić już w lutym, gdyż zostały one opublikowane w grudniu (moim zdaniem jest to trochę naciągająca interpretacja).

Po drugie, zostanie zatwierdzony wniosek radnego Tadli (oczywiście, gdy zostaną określone dokładne kwoty). W takim przypadku nowe stawki najwcześniej mogłyby wejść w marcu.

Po trzecie, uznanie radnych znajdzie pierwotny projekt Zarządu Miasta, wówczas zmiany cen nastąpią od 1 maja.

Tak, czy inaczej, nowe stawki nie będą obowiązywać od pierwszego stycznia, mimo, iż większość radnych opowiedziała się za tą datą. Oznacza to stratę dla kasy miasta dużej kwoty pieniędzy. Przyczyny takiego stanu rzeczy już przedstawiałem na łamach "Dwutygodnika Kostrzyńskiego". Onegdaj w komentarzu jednej z sesji Rady Miejskiej zwracałem uwagę na to, że ważne decyzje, a decyzje o charakterze finansowym w szczególności, nie powinny być podejmowane pochopnie. Moim zdaniem, wszelkie tego typu wnioski muszą być precyzyjne w swojej treści i muszą być zawsze wcześniej omówione na posiedzeniach komisji Rady Miejskiej. W przeciwnym wypadku takich błędów jak opisany powyżej będzie więcej.

Jarosław Szydelko

PS. Bez względu na to, z czyjej winy powstały rozbieżności, faktem jest, iż podane w "Dwutygodniku Kostrzyńskim" wysokości opłat nie znalazły potwierdzenia w oficjalnej wersji uchwały Rady Miejskiej i na pewno spotęgowały nieporozumienia. Nie zwróciliśmy się do władz miasta o weryfikację podanych liczb z prostego powodu: do głowy nam nie przyszło, że "nasza" wersja jest niewłaściwa. Mimo to, wszystkich zainteresowanych za opublikowanie nie sprawdzonych danych serdecznie przepraszam.



Dzieje organizacji papierników w Kostrzynie

19 grudnia 1993r minęło 35 lat od ważnego dla miasta Kostrzyna momentu uruchomienia Kostrzyńskiej Fabryki Celulozy i Papieru - późniejszych Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych. Rocznicę stwarzają okazję do wspomnień, dlatego dziś chciałabym omówić pokrótce historię Kostrzyńskiego Koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Papierniczego w Polsce.

Już wkrótce po przystąpieniu do porządkowania i odbudowy kostrzyńskiej fabryki, utworzono tu samodzielne koło SITPP, wchodzące poprzez Zarząd Główny w skład Federacji Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT). Data oficjalnego powstania tego koła - to 5 czerwca 1952r. Działalność koła SITPP odznaczała się w piątym i szóstym dziesięcioleciu dużą aktywnością. Głównie dzięki staraniom jego członków powstały w fabryce Klub Techniki i Racjonalizacji oraz Ośrodek Informacji Technicznej i Ekonomicznej. Często organizowano odczyty, konferencje, projekcje filmów prezentujących tematykę związaną z osiągnięciami technicznymi, wystawy, kursy i szkolenia, a także wyjazdy grupowe, mające na celu poznanie nowości technicznych i propagowanie postępu technicznego oraz wymianę doświadczeń.

Koło utrzymywało stałe kontakty z SITPP w Łodzi, a także z Politechniką Łódzką, Instytutem Celulozowo-Papierniczym, Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej w Warszawie, Biurem Projektów Przemysłu Papierniczego w Łodzi i innymi tego rodzaju ośrodkami i instytucjami. Pamiętam wystawę urządzoną w "Tygodniu Techniki" w 1962 roku z okazji 10-lecia istnienia kostrzyńskiego koła SITPP. Zorganizowano ją w budynku zajmowanym obecnie przez Urząd Miasta. Przez kilka tygodni nadchodziły do fabryki paki i skrzynie pełne eksponatów z różnych stron kraju. Wystawę urządzono z dużym rozmachem. Na uroczysty dzień dziesięciolecia zjechało do Kostrzyna mnóstwo zaproszonych gości z branży papierniczej z przedstawicielami Zarządu Głównego SITPP na czele.

Podkreślić trzeba, że działalność koła SITPP cieszyła się dużym poparciem dyrekcji zakładu oraz bezpośrednim osobistym zaangażowaniem w sprawy NOT dyrektora inż. L. Banaszaka, a szczególnie jego pierwszego zastępcy - mgr inż.

Zdzisława Dudy.

Koło SITPP spełniało również pewną rolę integracyjną kadry technicznej fabryki oraz zajmowało się w pewnym stopniu krzewieniem życia kulturalnego. Istniało np. grono słuchaczy zainteresowanych muzyką poważną, którą odtwarzano na bardzo wtedy atrakcyjnym i mało popularnym sprzęcie stereofonicznym, organizowano wyjazdy na atrakcyjniejsze filmy do gorzowskiego kina, wyjazdy do Operetki Szczecińskiej oraz gorzowskiego teatru. Od czasu do czasu urządzano zabawy taneczne.

Już w 1961 roku koło otrzymało "Dom Technika", nazywany popularnie Klubem NOT. Budynek ten, zlokalizowany przy ul. 15 Lecia, był już wcześniej gruntownie wyremontowany. W 1961 roku został odnowiony, a jego wnętrza starannie wyposażone. Uczyniono to z dużą starannością i smakiem. Wszystkie pomieszczenia, zarówno na parterze, jak i na piętrze, miały odpowiednie przeznaczenie. Odtąd Klub NOT stał się wspaniałą bazą dla różnorodnej działalności koła SITPP, o której wspominałam wyżej, a także służył jako miejsce spotkań towarzyskich. Budynek był bardzo zadbane i wzorowo utrzymany.

Nie znam dokładnie przyczyn, które spowodowały, że Klub NOT stał się Zakładowym Domem Kultury. Było to w roku 1971. Mówiono, że niektóre osoby "drażnił" fakt, że klub ten służył w zasadzie tylko pewnej grupie ludzi (na wzór klubów oficerskich). Ale przyznać też trzeba, że dotychczasowy Zakładowy Dom Kultury KFCiP, powstały z adaptacji jednego z przemysłowych budynków na terenie fabryki, chociaż z wolnym dostępem z zewnątrz i elegancko urządzone oraz bardzo przestronny, miał zasadniczą wadę: był zbyt oddalony od miasta, w związku z czym nie mógł być odpowiednio wykorzystany w latach, w których w zasadzie jedynym prywatnym pojazdem był rower, w najlepszym wypadku - motocykl. Duża odległość zniechęcała ludzi do korzysta-

nia z tego obiektu.

SITPP, że tak z przekąsem się wyrażę, "zeszło do podziemia", czyli otrzymało w zamian za dotychczas zajmowany budynek małe pomieszczenie w piwnicach "Domu Młodego Robotnika" (DMR), nie przypominające w niczym tamtego sympatycznego "Klubu NOT". Ale organizacja działała nadal, osiągając dobre wyniki i krzewiąc postęp techniczny. Po pewnym czasie pomieszczenia w DMR zaczęły pełnić inne funkcje. Zakładowy Dom Kultury także przestał być "zakładowym". Od 1977 roku stał się Miejskim Międzyzakładowym Domem Kultury. Koło SITPP nie miało już do dyspozycji "własnego" lokalu. Od mniej więcej połowy lat siedemdziesiątych poprzez lata osiemdziesiąte NOT nie cieszyła się niestety specjalną popularnością i uznaniem władz. Koło SITPP w zakładzie stało wyraźnie w cieniu innych organizacji. Nie znajdując poparcia i środków, nie było w stanie inicjować działalności, która mogła być ogólnie dostrzegana, cho-

ciaż istniało dalej, a liczebność jego członków nadal była duża. Do kostrzyńskiego koła SITPP należało 80 osób.

Jeśli chodzi o władze NOT, to działalność członków kostrzyńskiego koła SITPP była przez nie zawsze doceniana. Dowodem tego były dyplomy i wyróżnienia oraz honorowe srebrne i złote odznaki NOT przyznawane kostrzyńnikom jako uznanie za pracę społeczną w stowarzyszeniu.

Oddział Wojewódzki NOT miał także niejednokrotnie okazję do przyznania im nagród za osiągnięcia w dziedzinie techniki.

A jak wyglądają obecnie sprawy związane z kostrzyńskim kołem organizacji technicznej? Postaram się napisać o tym w jednym z następnych numerów "D.K." A na zakończenie dzisiejszych wspomnień jeszcze dwa zdania o budynku, w którym mieścił się Klub NOT w latach pełnego rozkwitu działalności SITPP. Otóż obecnie dom ten podlega Miejskiemu Ośrodkowi Kultury (MOK), a - jak słyszałam od osób dobrze poinformowanych - od stycznia 1994 ma przejść w gestię Urzędu Miasta. Co w nim będzie się mieściło? - dowiemy się wkrótce.

Alicja Kłaptozc

Co słyszeć w KZP?

Jak już informowaliśmy w poprzednim numerze "D.K.", w Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych nastąpiła zmiana zarządu przedsiębiorstwa. Rozmawiam z byłym v-ce prezesem Zarządu KZP panem inż. Tadeuszem ŁYSIAKIEM.

- Od kiedy istnieje formalnie nowy Zarząd?

- Oficjalna zmiana Zarządu nastąpiła w dniu 13 stycznia bieżącego roku. Sprawy związane z przejęciem KZP przez firmę Trebruk przebiegały do tej pory dosyć wolno. Przedstawicielom tej firmy początkowo nie było łatwo znaleźć się w nowych warunkach. Obecnie, mniej więcej od początku roku, wszystkie sprawy zaczynają nabierać tempa.

- Czy podejmuje się już jakieś działania w zakresie modernizacji papierni?

- Owszem, lecz nie wszystkie działania tego rodzaju są łatwo zauważalne, czy widoczne. Jeśli chodzi np. o modernizację maszyny papierniczej drugiej, która, jak mówią Szwedzi, ma być "gwiazdą" zakładu, to obecnie trwa wybór ofert zespołów, które tę modernizację będą przeprowadzały. Rozmowy z trzema konkurencyjnymi firmami trwają. Przy tego rodzaju przedsięwzięciach czas od pomysłu do realizacji określa się precyzyjnie na rok. Stąd wiadomo, że "dwójka" nie będzie modernizowana w tym roku, lecz dopiero w roku przyszłym.

Jeśli chodzi o Oddział Wodno-Ściekowy, przewiduje się wyeliminowanie starych filtrów wyprodukowanych w Polsce w oparciu o licencję radziecką z lat pięć-

dziesiątych i zastąpienie ich najprawdopodobniej nowoczesnymi skandyńskimi filtrami DINA-SAND. Będą to pierwsze tego rodzaju filtry zastosowane w Polsce. Próby na filtrze pilotażowym przyniosły zaskakująco dobre wyniki jakościowe uzdatnianej wody.

- Czy istnieje już nowy schemat organizacyjny zakładu?

- Na razie jeszcze nie. Ta sprawa jest w tej chwili w trakcie rozpracowywania. Wiadomo, że odejdzie MP-3 jako osoba spółka a także oddział papierów powlekanych. Los celulozowni też jest przesądzony. Wydział ten pozostanie w ruchu tylko do końca maja br. Obecnie KZP jest w okresie reorganizacji.

- Czy mogę uzyskać odpowiedź na pytanie, jaka jest obecnie rola dotychczasowego Zarządu, który działał, o czym już mówiliśmy, do 13.01.93?

- Były Zarząd pełni obecnie funkcję doradcę. Tak zostało to krótko określone. Jesteśmy zobowiązani do wykonywania zadań, które będą sprecyzowane w nowych angażach.

- Dziękuję za rozmowę.

Wywiad przeprowadziła

Alicja Kłaptozc

17.01.94

Agencyjna Stacja Paliw CPN

A. TAKIEL i S-ka

poleca przez 24 godziny:

ETYLINE 94

OLEJ NAPEĐOWY

ETYLINE BEZOŁOWIOWĄ EURO SUPER 95

KOSMETYKI

OLEJE SILNIKOWE

AKCESORIA

UWAGA! SZEROKI WYBÓR OPON

CPN - GWARANCJĄ JAKOŚCI !!!

Spółka Cywilna

Małgorzata Tąkiel i Beata Skórska

Zapraszamy do baru

"DUET"

Kostrzyn, ul. Boh. Stalingradu (obok stacji CPN).

Polecamy dania gorące, napoje, lody i słodycze.

Zapewniamy miłą obsługę przez 24 godziny na dobę.

UWAGA! NOWOŚĆ!

PIWO KUFLOWE Z ŻYWCA

Skończyć z "kostrzyńską Hiroszimą"

W dniu 13 stycznia br. odbyło się w Miejskim Ośrodku Kultury "Kręgielnia" pierwsze spotkanie w sprawie organizacji Fundacji "Stary Kostrzyn", której fundatorem - założycielem jest Rada Miejska w Kostrzynie.

Jak przypomniał prowadzący to spotkanie pan Burmistrz Grzegorz Tomczak, uchwała dotycząca utworzenia Fundacji zapadła na sesji Rady Miejskiej w dniu 20 grudnia 1993 roku, a wykonanie uchwały powierzono Zarządowi Miasta. Pan Burmistrz przedstawił cele i zakres działania Fundacji określone statutem przyjętym przez Radę Miejską. Nie wymieniam w tym miejscu celów, które stoją przed Fundacją "Stary Kostrzyn", gdyż zostały one już wstępnie wymienione w poprzednim numerze "D.K." przez kolegę Ryszarda Skalby. Na szczególną uwagę zasługują

WIELOASPEKTYWNOŚĆ PROBLEMU,

na którą pan Burmistrz zwrócił uwagę zebranych. Uporządkowanie "Starego Kostrzyna" ma aspekt historyczny, archeologiczny, przyrodniczy (rzadkie okazy flory i fauny), w dodatku "każdy ruch łopaty" musi być tam powiązany z działalnością saperów. Sprawą dodatkową jest fakt, że na bastionie "Króli" znajduje się cmentarz żołnierzy radzieckich, będący pod specjalną opieką. Wszystkie te aspekty trzeba brać pod uwagę,

znalcząc złoty środek, by nie robić nic sprzecznego z interesem społecznym.

W imieniu inicjatorów Fundacji "Stary Kostrzyn" jako pierwszy zabrał głos pan Marian Firszt. Podkreślił, że najwyższy czas, by położyć kres zaniedbaniu i dewastacji terenów "Starego Kostrzyna", które mają

DUŻE WALORY

nie tylko w związku z zabytkami fortyfikacyjnymi, ale także z uwagi na specyficzny mikroklimat powstały przez otoczenie tego terenu przez dwie duże rzeki - Odrę i Wartę. Czas, aby wreszcie zniknęła "Hiroszima" obok przejścia granicznego" - stwierdził w swoim wystąpieniu. Pan Ryszard Skalba zwrócił uwagę na to, że turystyka na "Starym Kostrzynie" bardzo się rozwija. Na razie, niestety, w sposób nieuporządkowany. Świadczy to jednak o dużym zainteresowaniu ruinami twierdzy jako pamiątkami przeszłości. Fakt, że teren starego miasta jest szczególnie cennym skrawkiem Kostrzyna, podkreślił pan Jerzy Trepezyk. Jego zdaniem teren ten będzie z czasem ulegał różnym przekształceniom i winno się zadbać o to, by nie został przeznaczony na parkingi dla ti-

rów i degradowany przez transport towarowy.

ŚRODKI NA REALIZACJĘ CELÓW FUNDACJI.

Stwierdzono, że początkowo cele Fundacji będą wymagały sporo wysiłku i pieniędzy, ale wraz z ich stopniową realizacją, na dalsze środki winny pracować: parking, turystyka, podniesienie wartości terenu (jako zachęta do ewentualnych przedsięwzięć) itp. Nie wykluczona jest też pomoc Niemców, dla których pozostałości twierdzy - jako obiekty niemieckiej kultury - mają szczególną wartość. Kiedy gościli w naszym mieście historycy z Peitz (miasta należącego kiedyś tak jak Kostrzyn do Nowej Marchii, w którym podczas panowania margrabiego Jana z Kostrzyna wzniesiono podobną twierdzę), patrzyli z niekłamnym podziwem na resztki historycznych budowli militarnych na "Starym Kostrzynie". U nich z całej twierdzy pozostała tylko wieża, górująca nad miasteczkiem. Jest ona w tej chwili ich wielką dumą. Czas, byśmy kostrzyńską twierdzę widzieli nie tyle jako dorebek niemiecki, ale jako zabytek bezcennych dóbr kultury europejskiej, tym bardziej, że jej projektantami i wykonawcami byli Włosi Francesco Chiaramella i Roch Guerrini-Linari. Twierdza w Spandau została również wzniesiona przez tych budowniczych. O tym oraz o propozycjach ze strony Peitz utworzenia "Trójkąta" miast Peitz - Kostrzyn - Spandau pisałam obszerniej w 1992 roku w numerach 12 i 15 "G.K.". Od tego czasu utrzymuję kontakt korespondencyjny z tym miastem.

Dawne obiekty fortyfikacyjne mają obecnie wielkie znaczenie dla historii sztuki i historii wojskowości. Inicjatorzy

Fundacji postanowili dla zachowania kostrzyńskich zabytków pozyskiwać środki z różnych źródeł, nie tylko z kasy miasta. Zdaniem pana Ryszarda Skalby uporządkowana turystyka może stać się pewnym źródłem dochodu nie tylko dla realizacji dalszych celów Fundacji, a w przyszłości, być może, dla budżetu miasta, ale również dla indywidualnych mieszkańców Kostrzyna, chociażby przez organizowanie obsługi turystycznej. To powinno przekonać nawet oponentów - stwierdza. Przed Fundacją stoją

AMBITNE ZADANIA.

Przewodniczący Rady Miejskiej pan Józef Sikora zaznaczył wprawdzie, że cele Fundacji są skromne, że nie ma mowy o żadnej odbudowie, którą uznaje się z jednej strony za nicelową, z drugiej - z uwagi na koszty - za całkowicie nierealną, że cele Fundacji ograniczają się do odgruzowania oraz zabezpieczenia i utrzymania pozostałości twierdzy, jednak każdy, kto chociaż pobieżnie interesuje się stanem "Starego Kostrzyna", zdaje sobie sprawę z tego, że realizacja tych celów wcale nie jest sprawą prostą ani łatwą.

Uważam, że powstanie Fundacji zostanie zycielwie przyjęte - jeśli nie przez ogół - to przynajmniej przez większość mieszkańców Kostrzyna, którym zależy na tym, by ten całkowicie zaniedbany skrawek ziemi wraz z zabytkami, będący częścią naszego miasta, nie przynosił wstydu, ale stał się ze względu na swoje niezaprzeczalne walory miejscem spacerowym i turystycznym, które każdemu przybywającemu do nas w odwiedziny będziemy mogli z satysfakcją zaprezentować.

Alicja Kłapoczek

Co straszy w Parku Miejskim ?

Przechodząc wieczorem przez park słychać niekiedy szybko powtarzane i niby groźne "hu hu huuu". Głos dobiega na całe szczęście z korony drzew. Sprawcą tego pohukiwania jest puszczyk, bytujący w tym kompleksie zieleni od wielu lat. Właśnie dzięki głosowi, który wydaje z nastaniem zmroku, można stwierdzić jego obecność. Jest to jego teren przebywania w pobliżu miejsca lęgowego, do którego jest bardzo przywiązany.

Oświetlenie parku sprawia, że puszczyka można zaobserwować bezpośrednio. Podczas dnia przebywa w... pobliżu parku wyciszony, a pełną aktywność przejawia po zapadnięciu ciemności. Rzadko poluje w wietrzne i deszczowe noce, gdyż szum wiatru i deszcz zagłusza to, co chce usłyszeć, poza tym miękki i delikatny pióra bardzo szybko mu przemakają. Puszczyk, jak wszystkie sowy ma

doskonale słuch, który współdziała ze wzrokiem w lokalizowaniu zdobyczy np. myszy poruszającej się w trawie. Otwory uszne znajdują się u niego po bokach głowy, przykryte fałdem skórny z rosnącymi nad nimi piórami. Ptak ten dzięki specjalnym mięśniom może "otwierać uszy". Puszczyki mają dużą okrągłą głowę, czarne oczyskierowane ku przodowi, otoczone promieniście ułożonymi piórkami. Krąg dookoła oczu stanowi tzw. szklare.

Puszczyk jest średnio licznym ptakiem lęgowym w całym kraju. Jest on jednym z 13 (11 lęgowych) gatunków sów występujących w Polsce. Występuje w lasach, zadrzewieniach i osiedlach ludzkich. Począwszy od lat dwudziestych bieżącego stulecia także w śródmiejskich obszarach wielkich miast. Jest gatunkiem osiadłym i wyjątkowo wiernym wybranemu miejscu. Żyje w parach przez cały rok.

Na terenie Polski spotyka się dwie odmiany barwne puszczyka: szarą i brązową (jest to zjawisko bardzo rzadkie wśród rodzimych ptaków). Barwa jest jednak cechą osobniczą i dotychczas nie ustalono jej związku, ani z płcią, ani z wiekiem, ani też z obszarem występowania. Długość jego ciała dochodzi do 45 cm, a rozpiętość skrzydeł do 96 cm. Wąży ok. 500 g.

Jego pożywienie składa się głównie z małych gryzoni - myszy i norników, w miastach - ze

szczurów. Nie strawione resztki pokarmu (sierść, chityna, kości) są zwracane jako tzw. "wypłuwki".

Gniazdo zakłada w przestrzennej dziupli na różnych wysokościach, na strychach, w wieżach. Samica bardzo wczesnie, bo już pod koniec lutego i w pierwszej połowie marca znosi jaja. Inkubacja trwa około miesiąca. Wyprowadza 1 lęg. Jednak w latach obfitujących w myszy, puszczyki lęgną się 2 razy w roku.

Przez kilka pierwszych dni po wykluciu piskląt, samica nie wylatuje po żer i rodzinę karmi samiec.

Puszczyk jest pożyteczny, niszczy wiele drobnych szkodników, stąd w kraju objęty jest całkowitą ochroną. Aktywna ochrona gatunku polega na zawieszaniu skrzynek lęgowych z odpowiednio dużym otworem wlotowym.

Czy ktoś z Czytelników może podać inne miejsce występowania sów w Kostrzynie? Za przekazane informacje w tym zakresie na adres Redakcji byłbym bardzo wdzięczny.

A odpowiadając na postawione pytanie, to w Parku Miejskim nic nie straszy, lecz zamieszkuje tam pożyteczny ptak o ciekawej biologii i ekologii.

Janusz Wieczorek

MECHANICZNE I PODCIŚNIENIOWE CZYSZCZENIE DYWANÓW I WYKŁADZIN

Niewielkie zabrudzenia możesz usunąć sam ! / 40 tys. za 1 godz. + płyn.

DYWANY MOCNO ZABRUDZONE
czyścimy na zlecenie / 18 tys. za 1 m² + płyn
Zamówienia powyżej 25 m² - 20% zniżki, powyżej 50 m² - 30% zniżki.
Kostrzyn, ul. Narutowicza 5/29. Tel. 30-11 wew. 207, po 20-tej.

Agencja "MEDIATOR"

Usługi komputerowe - sprzęt i oprogramowanie

- W ofercie: komputery IBM-OPTIMUS, drukarki Epson, Seikosha i Hewlett-Packard, oprogramowanie DOS 6, Windows 3.1 Polski oraz inne programy użytkowe.
- Prowadzimy konserwację sprzętu i oprogramowania oraz kompleksowe wdrożenia systemów.

Orłow Mirosław
ul. 15-lecia 19a/13
66-470 Kostrzyn
tel. 22-72
(najlepiej w godz. 15-17)

mgr inż. informatyk
Bień Wojciech
ul. Drzewicka 8/4
66-470 Kostrzyn n.O.
tel. 25-51

UWAGA "VATOWCY" !!! Posiadamy kasy fiskalne mające homologację Ministerstwa Finansów.



Poczta Polska propagując ochronę przyrody wydała w 1990r. serię znaczków - sowy. Na zdjęciu - puszczyki.

Szare, bure i łaciate

"Pies przyjacielem człowieka" - to częsty, niemal już banalny temat szkolnych wypracowań. Uezniowie podaję przykłady ilustrujące powyższe stwierdzenie, piszą najczęściej o psach rasowych i tresowanych, biorących udział w różnych akcjach ratowniczych, pomagających niewidomym w poruszaniu się. Piszą także o specjalnie szkolonych psach policyjnych. Faktycznie, psy te możemy określić mianem przyjaciół człowieka, ale przecież przyjacielem może też być najzwyklejszy kundelek, o ile przynosi swemu właścicielowi radość. Nikt chyba jednak nie pisze, że przyjacielem człowieka są psy bezpańskie, zaniebane, porzucone. Fakt, nie mają one powodów, by darzyć sympatią ludzi za ciężki "psi żywot".

W tych przypadkach możemy jednak z całą pewnością powiedzieć, że człowiek nie okazał się przyjacielem psa.

Z problemem bezpańskich psów w naszym mieście mamy do czynienia już od bardzo dawna i ciągle jeszcze nikt nie znalazł skutecznej metody jego rozwiązania.

Bezpańskie psy waleśające się po ulicach miast stwarzają szereg zagrożeń takich, jak m.in. roznoszenie chorób, możliwość zaatakowania i pogryzienia przechodniów, zagrożenia w ruchu drogowym, nie mówiąc już o zanieczyszczeniu ulic i chodników. Kierowcy najlepiej wiedzą, jak często zmuszeni są do omijania lub gwałtownego hamowania z powodu przebiegających jezdnię psów lub kotów. Nie wszystkie z tych zwierząt są oczywiście bezpańskie. Znaczna część z nich posiada swoich właścicieli. A właściciele, choć znakomicie zdają sobie sprawę z obowiązków spoczywających na nich, nie zawsze przestrzegają ich. Psy nagminnie wypuszczane są bez uwięzi i bez kagańców, chociaż psa z uwięzi można spuścić tylko w miejscach mało uczęszczanych przez ludzi. I naprawdę nie ma tu nic do rzeczy, czy pies jest wielki i agresywny, czy mały, który nigdy nikomu nie zrobił krzywdy. Zapewne spacerując ulicami, bądź w parku mamy wstąpić

przyjemność być obskakiwanym i obwąchiwanym przez psa, którego właściciel stojący opodal zapewnia nas, że on wcale nie gryzie.

Lekceważenie przepisów przez właścicieli psów wynika z ich anonimowości. Przy opłacie podatku za psa otrzymywało się co prawda numerki, który powinien być zawieszony na obroży psa. W praktyce jednak numerki te spoczywają najczęściej w szufladach ich właścicieli. Z tego też powodu bardzo trudno jest zidentyfikować właściciela psa w celu pouczenia go bądź ukarania za niestosowanie się do przepisów.

Kostrzyńskie Kolegium d/s Wykroczeń rozpatrywało kilkanaście spraw przeciwko posiadaczom psów, które stworzyły zagrożenie dla innych. Większość tych spraw kończyła się niestety uniewinnieniem, gdyż nie sposób było udowodnić, że to ten, a nie inny pies pogryzł np. bawiące się dziecko. Właściciele bronili się próbując udowodnić, że to na pewno nie był ich pies, gdyż ich ma... nieco inny odcień sierści lub inaczej podkręcony ogon.

Wydaje się więc, że obowiązkowe noszenie numerków przy obrozach w dużej mierze rozwiązałoby problem. Na podstawie numerka łatwo można by ustalić właściciela, który nie byłby już taki anonimowy, jak to jest dzisiaj. Psy nie posiadające numerka traktowane byłyby jako bezpańskie i jako takie wylapywane i umieszczane w schronisku. W przypadku Kostrzyna problemem jest na pewno brak schroniska, ale jak się okazuje, jest to problem do rozwiązania.

O utworzenie schroniska już pod koniec lat 80-tych starała się lekarz weterynarii pani Benedykta Wicherska. Schronisko to miało być dotowane z Urzędu Miasta. Jednakże gwałtowne przemiany polityczne, jakie zachodziły wówczas w naszym kraju, nie sprzyjały tego typu pomysłom. Był cały szereg spraw ważniejszych niż jakaś tam przechowalnia dla psów. Później już pani Benedykta nie wracała do realizacji tego zamierzenia. Dzisiaj w czasach samo-

finansowania i powolnego odchodzenia od wszelkich dotacji, do prowadzenia takiego schroniska trzeba by dokładać, a na to pani Benedykta nie stać.

Nieco inne zdanie na temat ewentualnego prowadzenia schroniska ma inny kostrzyński lekarz weterynarii pan Andrzej Andrzejewski. Uważa on, że schronisko mogłoby przynieść pewne dochody. Najtrudniejsze byłoby jego utworzenie, dlatego też w fazie inwestowania "miasto" powinno pomóc finansowo ewentualnemu chętnemu do jego prowadzenia. Pan Andrzej nie ukrywa, że myśli o utworzeniu azylu dla bezdomnych psów. Znalazł już nawet miejsce na jego lokalizację. Złożył już nawet stosowne podanie do Zarządu Miasta. Jest jednak nadzieja, że w powstającym planie zagospodarowania przewidziane będzie miejsce na lokalizację tego obiektu. W schronisku mogłyby znaleźć miejsce wszystkie bezdomne psy. Byłyby tam one poddane odzwaznieniu i zabiegom pielęgnacyjnym, a także regularnie odżywiane. Jeśli zgłosziliby się ewentualni właściciele któregoś z nich, musiałby oczywiście pokryć koszty fachowej opieki nad swoim czworonożnym pupilkiem. Schronisko mogłoby również świadczyć usługi dla ludności, np. sprawowanie opieki nad zwierzętami na czas wyjazdu ich właścicieli. Przy schronisku mogłby działać "salon piękności" dla psów i kotków, a więc kąpanie, strzyżenie. Dochody z tych usług mogłyby pozwolić na utrzymanie schroniska. Psy, po które nikt by się nie zgłosił, można by sprzedawać. Natomiast psy stare i chore po dwutygodniowym pobycie w schronisku mogłyby być poddane uśpieniu. Chociaż w tej kwestii zdania są bardzo różne. Niektórzy twierdzą, że okres przebywania w schronisku przed uśpieniem powinien

być znacznie dłuższy. Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami chciałoby, żeby psy przebywały tam aż do naturalnej śmierci.

Oczywiście kwestia ta jest bardzo ważna ze względów ekonomicznych i stawia pod znakiem zapytania cały sens tworzenia takiego przedsięwzięcia. Zakładając, że bezdomne psy należałoby w schronisku utrzymywać do końca ich żywota, to prowadzeniem takiego schroniska mogłby się zająć chyba tylko jakiś pasjonat z ruchu "Animals".

W sprawie rozwiązania problemu bezpańskich psów rozmawiałem też w Wydziale Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego. Próbowałem dowiedzieć się, na co idą pieniądze z opłat za podatek od psów. W ubiegłych latach w cenę podatku wliczone były koszty szczypania przeciwko wściekliznie, natomiast od zeszłego roku za szczypanie należało płacić dodatkowo.

Pieniądze z podatków natomiast przeznaczane są na usuwanie zanieczyszczeń, usuwanie padłych zwierząt, zwalczanie chorób zakaźnych.

W tym roku też z pieniędzy tych utworzone zostanie na terenie Kostrzyna grzebowisko dla padłych zwierząt. Dotychczas najbliższe takie grzebowisko znajduje się na terenie Górzycy. Z pieniędzy za podatek pokrywane są także koszty obserwacji psa przeciw wściekliznie w przypadku pogryzienia człowieka.

Liczba zarejestrowanych psów w Kostrzynie waha się pomiędzy 700 a 800. Ale liczba ta dość znacznie odbiega od faktycznej liczby psów, chociażby dlatego, że rejestrowane są tylko psy, za które płaci się podatek. Natomiast na wsi, a za takie uważa się dzielnice Kostrzyna - Warniki i Drzewice, można posiadać dwa psy bez placenia podatku. Na koniec chciałbym jeszcze przypomnieć, że obowiązek zgłoszenia psa do rejestracji upływa z chwilą 2 tygodni od daty nabycia psa.

Jerzy Szablowski

Z redakcyjnej poczty



Minęło kilkanaście dni od mego pobytu w szpitalu, mówiąc szczerze żyję jeszcze szpitalnie, bo w moim umyśle zablokowały się pewne niepodważalne fakty i pozostały niezatarte odczucia pozytywne. To nieważne, że są zdewastowane częściowo sanitariaty, są niedostatki w sprzęcie, to nie, że pościel niedoprana i trochę dziurawa, bo na takiej spalam. Te nieznaczne braki są normalne przy większej działalności, liczy się natomiast postawa, zachowanie lekarza wobec człowieka - pacjenta, jak również personelu pomocniczego. I tak poczynając od Izby Przyjęć odczuwa się już znaczną troskę o człowieka potrzebującego pomocy. Ze wzruszeniem wspominam i długo będę wspominać i zachowam w pamięci tych lekarzy, którzy z poświęceniem robili

wszystko, by mi pomóc. Dziękuję dyżurującemu lekarzowi dr. Strojnowskiemu Jerzemu, który w nocnej porze udzielił mi pomocy przychodząc trzykrotnie do mnie z dwoma pielęgniarkami, które ofiarnie udzielały mi pomocy, czuwając. Okazały dużą dozę życzliwości.

W czasie porannych wizyt lekarskich doznałam dużo życzliwości i wyjaśnień o przebiegu mojej choroby i niech nikt nie myśli, że wizyty lekarskie poranne to takie powiedzenie "Jak się pani czuje?". Wizyty to prawdziwe konsultacje lekarzy w obecności chorego o jego stanie zdrowia. Cały zespół lekarski na czele z p.o. dyrektorem dr. Szkwarkiem Stefanem analizują chorobę i zapadają decyzje o dalszym leczeniu chorego. Te miłe wizytowe konsultacje skłaniają mnie, by tą drogą złożyć gorące podziękowanie dr. Szkwarkowi Stefanowi i całemu zespołowi lekarskiemu. Serdeczne dzięki.

Z poważaniem
Wanda Żukowska

W dniu 6.01.1994 r. zmarła

Maria Balaba

długoletni pracownik

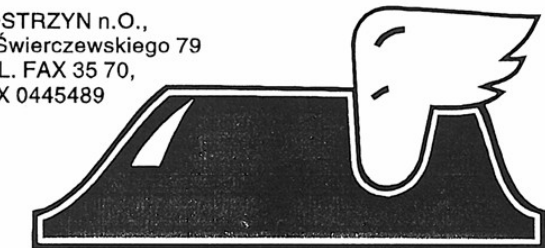
Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Kostrzynie n.O.

Rodzinnie zmarłej wyrazi głębokiego współczucia

składają dyrekcja i współpracownicy

ZZOZ w Kostrzynie.

KOSTRZYN n.O.,
ul. Świerczewskiego 79
TEL. FAX 35 70,
TLX 0445489



STIFEX

Uwaga! Od dnia 7.12.93 r. firma "Stifex" jest wyłącznym przedstawicielem Zakładu Przemysłu Ziemniaczanego w Trzemesznie. U nas mąka ziemniaczana "SUPERIOL" (paczkowana po 1 kg) w cenie producenta - 8.050,-zł/kg.

Hurtownia "Stifex" oferuje w ciągłej sprzedaży taniej:
- mandarynki, pomarańcze, cytryny i inne owoce bardzo dobrej jakości
- makarony własnej produkcji, głównie bardzo cienka nitka.

Czy kostrzyński zamek pójdzie śladami Feniksa ?

Historia kostrzyńskiego zamku sięga X w., kiedy to prawdopodobnie wzniesiono tu warownię obronną. W XIII w. zakon templariuszy postawił murywaną gród w miejsce warowni. Prawdziwym budowniczym okazał się margrabia Johannes von Brandenburg zwany Janem z Kostrzyna, który w latach 1535-37 zbudował zamek. Budowała ta przetrwała do Wojny Siedmioletniej, kiedy to w 1758r. Rosjanie spalili zamek do fundamentów. Król pruski Fryderyk Wielki odbudował zamek uwzględniając stare plany. W latach 1898-1902 przebudowano zamek kostrzyński, który przetrwał do marca 1945r. Walki o Kostrzyn uczyniły z zamku ruinę. Dzieje zamku obfitują w ciekawe, niezwykle, a nawet dramatyczne wydarzenia. Interesujący jest ostatni epizod jego ponad 400-letniej historii - wysadzenie i rozbiórka ruin.

Na ten temat krążą różne opowieści i legendy. Jedną wersją głosi, że dowództwo stacjonujących na wyspie jednostek radzieckich nie podobał się ponoć szpetny widok ruin zamku po naszej stronie Odry. Dwie następne wersje związane są z ówczesnym wojewodą zielonogórskim Janem Lembasem. Wieść gminna niesie, że pewna delegacja niemiecka przebywająca w woj. zielonogórskim wystąpiła z propozycją odbudowy zamku i obiecywała załatwienie środków na ten cel. Dyrektorka z Komitetu Wojewódzkiego była krótka - rozebrać zamek, który przypominał o pruskiej przeszłości tych terenów. Jeszcze inna wersja mówi, że wojewoda Lembas podróżując statkiem po Odrze (przysuto zastawionym stole i zakrapianym posiłku na pokładzie) zdenerwował się, że na jego "włościach" tyle lat po wojnie stoi taka ruina. Która wersja odpowiada prawdzie, trudno ocenić. Jakby jednak nie było, decyzja zapadła. Co na ten temat wiedzą kostrzyńscy promienci?

ZYGMUNT SZYMANKIEWICZ - Przewodniczący Prezydium MRN na przełomie lat 50-tych i 60-tych:

"Po tylu latach temat zamku odżywa. Dopóki teren Starego Miasta był odgródzony pasem granicznym, zamek był zabezpieczony przed dewastacją, a nawet jakaś część była wykorzystywana, bodajże przez celników. Później chodziło tam wiele osób i ruina zdawała się być groźna. W Urzędzie Wojewódzkim odbyło się na ten temat spotkanie z udziałem wicewojewody, dyrektora Urzędu Planowania i tam zdecydowaliśmy o rozbiórce. Jerzy Trepczyk wypomina mi to do dzisiaj, że byłem jednym z inicjatorów. Ale myśmy wtedy budowali miasto i ogromne koszty wyklucały odbudowę zamku. Był to rok chyba 1960".

EDWARD SZYDELKO - Sekretarz Prezydium MRN w latach 1965-74:

"Ktoś się dopatrzył piastowskich elementów i to był pretekst, żeby zamku nie rozbierać. W końcu jednak obliczono, że za pieniądze na ewentualną odbudowę można postawić dwie takie szkoły jak tysiąclatka. Decyzja o rozebraniu zapadła na szczeblu wojewódzkim. Ani miasto, ani nawet powiat nie miały nic do gadania! Musieliśmy rozebrać zamek do zarysów, oszczędzając piwnice. Nikt się nas o zdanie nie pytał. Nie było też żadnych reakcji ze strony społeczeństwa Kostrzyna. To były inne czasy."

JAN CZERSKI - ówczesny Przewodniczący Prezydium MRN:

"Nic mi na ten temat nie wiadomo".

JÓZEF WOSZCZYŁO - ówczesny kierownik Wojskowej Administracji Koszar w Kostrzynie:

"Na polecenie Z-cy Szefa Wojskowego Rejonowego Zarządu Kwaterunkowo-Budowlanego płk Jakuszczyka przeprowadzono ekspertyzę po linii wojskowej. Stwierdzono nieopłacalność odbudowy. Już nie mogło uratować ruin zamku. Dowódcą garnizonu był wówczas **Bolesław Olszewski**. Latem, bodajże 1970 roku, saperzy założyli ładunki i wysadzono mury. Siła eksplozji była tak duża, że wyleciały szyby w koszarach i budynkach mieszkalnych garnizonu rosyjskiego po drugiej stronie Odry. Sprawa zrobiła się "polityczna". Rosyjski dowódca zadzwonił do Olszewskiego i zagroził, że poinformuje swoje ministerstwo. Cóż było robić? - musieliśmy zawieźć kilka skrzyń szkła i wstawić szyby w oknach. Załatwiliśmy z pewnym majorem niemieckiej straży granicznej z Frankfurtu, że można było przewieźć to wszystko przez most w Kostrzynie. Żeby sprawa ucichła, musieliśmy ją zdrowo opić z Rosjanami."

Prace rozbiórkowe prowadziły różne firmy, ale większość prac wykonywano własnymi siłami. Pełno było też różnych pośredników przy sprzedaży cegły. Część cegły ofiarowano Spółdzielni Młodych w Warszawie, część poszła na budowę jakiejś szkoły. Część sprzeda-

wano mieszkańcom Kostrzyna i okolic. Jeden z pośredników ponoć popełnił nawet samobójstwo, ponieważ nabral pieniędzy, a sprzedaż cegły wstrzymała.

I w ten oto sposób zamek kostrzyński przestał istnieć. Zachowały się tylko piwnice, które stopniowo ulegają zapadaniu i niszczeniu.

Mało kto wie, że w niektórych pomieszczeniach, z trudem co prawda, można odczytać stare napisy, obejrzyć malowidła ściennie.

Pozostały też wspaniałe zdjęcia pamiętające okres świetności zamku. Pewne elementy zdobnicze zachowa-

nia.

Jeszcze wcześniej kostrzyńskim zamkiem i Starówką interesował się zespół skupiony wokół prof. **Jerzego Stankiewicza** z Gdańska, który prowadził prace badawcze, gdy ruiny jeszcze wznosiły się nad brzegiem Odry. Ponoć profesor, gdy przybył w 1979r. do Kostrzyna, o mało nie dostał zawału zobaczywszy, że po zamku nie zostało nic oprócz piwnic. W latach 80-tych 36 studentów pod jego opieką prowadziło prace badawcze w Kostrzynie, których efektem była obrona dwóch prac magisterskich na miejscu, w naszym mieście w 1987r.

Jedną z nich prezentowała możliwość odbudowy Starego Miasta, druga koncentrowała się na odbudowie zamku. Integralną częścią pracy były planse i dokumentacje poszczególnych faz budowy tego obiektu. Warto wejść w kontakt z Politechniką Gdańską.

Czy kostrzyński zamek definitywnie zakończył swe wielowiekowe istnienie w 1970 roku? Wielu sądzi, że tak. Koszta odbudowy są tak wysokie, że pomyśl wydaje się być nieracjonalny. Są jednak i optymiści.

JERZY TREPCZYK - Prezes Towarzystwa Przyjaciół Kostrzyna:

"Odbudowa kostrzyńskiego zamku, choćby w jednej części, jest koniecznością. Odbudowano zamek w Głogowie, w Szczecinie. Czemu u nas ma to być niemożliwe? Jest to szansa dla Kostrzyna. Fryderyk Wielki, von Katte, kostrzyńska twierdza - wykorzystując ogromne zainteresowanie historią można na turystyce zarobić duże pieniądze. Zwłaszcza, że Niemcy gotowi są pomóc w ramach możliwości. Trzeba podchodzić do tych propozycji ostrożnie i spokojnie, ale takie możliwości są. Sekcja niemiecka Towarzystwa Przyjaciół Kostrzyna, której przewodniczącym jest **Werner Klett** z Berlina, zdecydowanie popiera ideę odbudowy zamku. Kostrzyn potrzebuje reklamy, propagandy. Stare Miasto może być źródłem dochodów naszych mieszkańców, budowaniem ich zamożności. Od lat zabiegałem o odbudowę kostrzyńskiej Starówki. Nie udało mi się uratować zamku. W 1986 r. przeprowadziliśmy częściowe odgruzowanie, ale tak naprawdę nie było ku temu dobrego klimatu. Może teraz? Powstaje Fundacja Stary Kostrzyn. Myślę, że uda się z czasem przekonać wszystkich oponentów i będziemy się mogli w przyszłości pochwalić Starym Miastem. Zaczynamy oficjalnie 23 kwietnia br. Chciałbym, aby ta data przeszła do historii naszego miasta i żeby spełniły się moje marzenia. Stary Kostrzyn musi zostać w rękach pierwszych gospodarzy. Pochodzenie nazwy naszego miasta wyjaśnia doskonale, kto nimi był!"

Rozbiórka ruin zamkowych wzbudza do dzisiaj kontrowersje. Minęło już ponad 20 lat, stąd też nie na wszystkie pytania można uzyskać odpowiedź. Pamięć ludzka jest zawodna. Nie wszyscy też chcą o pewnych faktach mówić. Ale historia historia, a przyszłość przyszłością. Czy śmiałe plany mogą zostać zrealizowane? Czy mieszkańcy naszego miasta chcieliby ujrzeć Stary Kostrzyn w swej historycznej postaci?

Proszę Czytelników o wyrażenie swej opinii.

Ryszard Skalba.



wali się. Ponoć jakieś cokoły składowane są na terenie MZK, ponoć fragmenty portali znajdują się w muzeum w Gorzowie. Jakież tam inne drobniaki padły łupem prywatnych kolekcjonerów. Na początku lat 80-tych grupa naukowców z Politechniki Szczecińskiej opracowała koncepcję odbudowy Starego Miasta. Materiały te znajdują się prawdopodobnie w Instytucie Zachodnim w Poznaniu. Czynnione są starania o zwrot tych opracowa-

Co nowego w Küstrin-Kietz ?

6.01.br. na naszym pierwszym posiedzeniu obradowała nowo wybrana Rada Gminy. Posiedzenie miało iście organizacyjny charakter i jego zasadniczym celem było ukonstytuowanie się władz gminy. Zastępcami burmistrza **Siegfrieda Zühlke** wybrani zostali **Martin Rogge** - pracownik kolei oraz **Fritz Lehmann** - emeryt. Zapoznano się z budżetem za ubiegły rok.

Z inicjatywy władz gminy od 1990 roku pracuje komisja, której zadaniem jest sporządzenie kroniki miejscowości. Kronikarze zajmują się przede wszystkim historią Küstrin-Kietz po 1945r. Został zebrany już obszerny materiał. Duże zainteresowanie wykazują byli mieszkańcy Kostrzyna, którzy już tutaj nie mieszkają. 29 grudnia ub.r. członkowie komisji założyli "TOWARZYSTWO HISTORYCZNE KÜSTRIN-KIETZ". Ma ono kontynuować tradycję istniejącego od 1900r. "Towarzystwa Historycznego Kostrzyn". Głównym celem pozostaje nadal kronika miejscowości. Dalszym,

celem jest popularyzacja wiedzy historycznej mieszkańców miejscowości oraz imprezy turystyczne o charakterze historycznym. Przewodniczącym jest p.Martin Rogge, Mecklenburgerstrasse 3.

Dla ludzkiej dobroci granice państwa nie stanowią przeszkody. Ostatnio pewna mieszkanka Kostrzyna potrzebowała finansowego wsparcia w związku z chorobą, operacją i kosztownym leczeniem swego ojca.

Do akcji pomocy włączył się również mieszkaniec i radny Küstrin-Kietz p.**Heinz Henschel**, który nie tylko zebrał 500 marek, ale również w szpitalu w Seelow załatwił łóżko dla chorego. Ponieważ zebrana kwota przewyższała potrzebę pozostałą część tj. 2 mln zł przekazaliśmy na rzecz Kola Dzieci Specjalnej Troski w Kostrzynie. Pan Henschel prosił o nienadawanie rozgłosu tej sprawie, ale sądzę, że zasługuje on choćby na skromną notatkę.

Ryszard Skalba.

zygakiem po Kostrzynie

Kilka słów o obrażaniu się

Ostatnio obrażono się na nas kilka osób. Nie poruszałbym być może tego problemu, gdyby nie drobny fakt, iż obrażono się na nas miejscowe czynniki i to te najwyższe. Wszystkim wiadomo, że kiedy obrażają się czynniki sprawujące władzę w tym mieście, kończą się żarty i robi się tak jakoś śmiertelnie poważnie. Redakcja nasza z niemalym zdziwieniem dowiedziała się, że jeden z najwyższych czynników czuje się obrażony, gdyż, jak sam twierdzi, od trzech lat jest permanentnie szkalowany na łamach naszego pisma. Inny znow obrażanie władz miasta stawia jako jeden z punktów obrad Zarządu Miasta, zadając retoryczne i dramatyczne pytanie: "Jak długo jeszcze "Dwutygodnik Kostrzyński" szkalować będzie kostrzyńskie władze?" Reasumując: niektórzy osoby mające wpływ na życie publiczne w tym mieście czują się obrażone, gdyż jak same twierdzą, nie dostrzegamy ich ciężkiej, a nawet mrowczej pracy, a za to cały czas ją trzymamy, plujemy, zniechęcamy pozostałą garstkę tych, którzy mają jeszcze chęć i zapał do jakiegokolwiek pracy społecznej. Po takich to stwierdzeniach z poczuciem winy rzuciłem się do szukania i grzebania w starych wydaniach naszej gazety, próbując znaleźć dowody naszej winy. Szukałem, szukałem i mimo szczerych chęci nie znalazłem. Owszem było tam kilka artykułów polemicznych i jak najbardziej dyskusyjnych. Nie znalazłem w nich ani jednego zdania, które w jakiegokolwiek formie obrażałoby nasze władze. Zostawmy na chwilę marsowe i groźne miny naszych obraźliwych i przypatrzmy się bliżej problemowi obrażania się. Zdenerowanie i mało sympatyczne gesty kierowane w naszą stronę wynikają z kilku prostych i prozaicznych przyczyn. Zauważmy, że przez cztery lata lokalne władze rządzą w niemal komfortowych warunkach. Do tej pory nie były ostro krytykowane i publicznie oceniane. Brak przecież w naszym mieście instytucji, ugrupowań społecznych i politycznych, które otwarcie i publicznie zabierałyby głos w sprawach dotyczących nas wszystkich. My jako redakcja wychodząc spod skrzydeł Rady Miejskiej po raz pierwszy pewne sprawy i decyzje poddaliśmy głębszej i czasami krytycznej analizie. Opisywaliśmy

obrazy naszych radnych na sesjach, niestety, nie zawsze wychwalając wyniki ich pracy. Krytykowaliśmy również niektóre decyzje i pociągnięcia Zarządu Miasta. Pierwsze odreagowanie, to oczywiście odsądzanie nas od czci i wiary, grożenie nam palcem, ba, nawet bliżej nie określone straszenie. Są to reakcje ludzi, którzy nie bardzo wiedzą, jak się znaleźć w nowej sytuacji. Doskonale zdają sobie sprawę z tego, że niektóre osoby zasiadające w ławach Rady Miejskiej mają nas serdecznie dość. I być może oczami wyobraźni chętnie widzieliby całą redakcję "Dwutygodnika" pod pręgiem na głównym placu miasta, gdzie Straż Miejska przykładowo wymierzałaby nam karę chłosty. I aby było dowcipniej całe wydarzenie kazono by opisać pani Krystynie Kamińskiej gościnnie piszącej w kostrzyńskim biuletynie samorządowym, po to, by przestrzec innych, aby czasami (broń Panie Boże!) nie szli naszymi śladami. Z drugiej strony całe to obrażanie się na naszą redakcję jest takie jakieś swojskie, przaisne, takie nasze lokalne - kostrzyńskie, że aż sympatyczne. I trudno w takim przypadku nawet gniewać się na niektórych panów z Zarządu Miasta. Wojna jednak została wypowiedziana. Świadczyć o tym może chociażby zafundowanie sobie przez Zarząd lepszej części redakcji "Ziemi Gorzowskiej", która od pewnego czasu redaguje w naszym mieście biuletyn samorządowy pod znanym tytułem "Gazeta Kostrzyńska".

Czy ma to coś wspólnego z samorządnością, o której tak często pisze i mówi nasz burmistrz Grzegorz Tomczak? Śniem wątpić.

Jest to raczej próba udowodnienia i wskazania nam właściwego i należnego w mniemaniu władz miasta miejsca w szyku. Jest to również dalszy ciąg obrażania się, tylko w bardziej zawaolowany sposób. Nie ukrywam, iż trudno konkurować gazecie kierującej się rachunkiem ekonomicznym chociażby z biuletynem, za którym stoi kilkudziesięciomiliardowy budżet naszego miasta. Koszty wydawania są w tym przypadku problemem drugorzędym. Jest to, niestety, cena, jaką przychodzi nam zapłacić za naszą niezależność.

Marek Stawarz

Gazeta Kostrzyńska Drugie podejście Jerzego Jabłońskiego

Być może w niedalekiej przyszłości zostanie powiększony kostrzyński rynek prasowy. W grudniu ub.r. w Sądzie Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp. zostało zarejestrowane czasopismo "Gazeta Kostrzyńska - czasopismo regionalne". Wydawcą i redaktorem naczelnym "Gazety Kostrzyńskiej" jest Jerzy Jabłoński - radny Rady Miejskiej, były redaktor naczelny "Gazety Kostrzyńskiej".

"Moim zamiarem jest wydawanie czasopisma w Kostrzynie i okolicznych miejscowościach, które mają w przyszłości wejść w skład powiatu Dębno-wsko-Kostrzyńskiego. - powiedział "Dwutygodnikowi Kostrzyńskiemu" Jerzy Jabłoński - Na początek planuję nakład w wysokości 1500 egzemplarzy. Trzon zespołu redakcyjnego będą stanowili moi współpracownicy z czasów, kiedy kierowałem "Gazetą Kostrzyńską". Data wydania pierwszego numeru nie jest jeszcze ustalona. Nowa gazeta będzie apolityczna."

"Dwutygodnik" spytał jeszcze nowego wydawcę o wpływy w jego gazecie BBWR, z ramienia którego startował w ostatnich wyborach do Sejmu i o jego postawę podczas zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej. Jerzy Jabłoński uważa okres kampanii wyborczej za zamknięty i dlatego do BBWR-u już nie należy. Co zaś się tyczy przyszłych wyborów samorządowych, to nie podjął on

jeszcze decyzji o startowaniu w tych wyborach.

Jeśli pomysł Jerzego Jabłońskiego zostanie zrealizowany, to "Gazeta Kostrzyńska" będzie drugą gazetą prywatną w naszym mieście. Dziwić się więc należy, że jeszcze istnieje spora grupa radnych, która chce dotować z kasy miasta "Gazetę Kostrzyńską". W tegorocznym budżecie Zarząd Miasta zaplanował przeznaczyć na czasopismo samorządowe 200 mln zł. Zatwierdzenie tej dotacji byłoby ewenementem w gospodarce rynkowej. Ewenement ten byłby tym bardziej niebezpieczny, że pozwoliłoby na nierówną konkurencję. W naszych realiach oznaczałoby prawdopodobnie dotację dla Gorzowskiej Oficyny Wydawniczej. Naprawdę, trudno jest konkurować z firmą profesjonalną, jaką niewątpliwie jest Gorzowska Oficyna Wydawnicza (wydawca m.in. "Ziemi Gorzowskiej"), która na dodatek dostaje na starcie od władz miasta duże pieniądze.

jar

Styczniowe obserwacje przyrodnicze

Wygłąda na to, że zima jest tylko kalendarzowa. W Warnikach w pobliżu młodzika sosnowego, na wale przeciwpowodziowym kwitną fiołki polne. Jest to pewien ewenement, gdyż okres kwitnienia tej rośliny to kwiecień - październik. Trochę dalej widać srebrzące się w słońcu baze jednej z odmian wierzby. Żółci się kwiatostan leszczyny. Przebiśniegi dawno już "wyszły" z ziemi i mają ok. 5 cm długości.

Zimujące u nas gęsi nie przeniosły się bardziej na południe Europy i odbywają regularne przeloty z rezerwatu "Słoisk" na żerowiska i z powrotem.

Między mostami na Warcie brak łabędzi oraz innych gatunków ptaków wodnych - w trudnych warunkach zimowych

lat ubiegłych dokarmianych przez kostrzyńskian.

Brak również w mieście - jemioluszek - przybyszy z północy, które odżywiają się owocami, licznie rosnącej w Kostrzynie jarzębiny.

Również w karmnikach mały ruch, ptaki dają sobie same radę w tegorocznej styczniowej aurze.

Woda w rzekach wysoka. Na Warcie poziom wody wynosi 410 cm. Można spać spokojnie, w innych latach stany wody były wyższe i nie zagrażały miastu.

Wszystko to zaobserwowano w I dekadzie stycznia 1994r.

Aby do wiosny!

J.W.

BIURO PODATKOWO - PRAWNE

Ryszard Kolber

Kostrzyn n.O., ul. Kopernika 8, wtorki i piątki w godz. 10.00 - 14.00

OFERUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

- obsługa prawna podmiotów gospodarczych
- prowadzenie ksiąg podatkowych - wypełnianie deklaracji
- porady prawne

Zakład Usługowo-Wytwórczy "BIMPOMET" s-c

66-470 Kostrzyn n/O, ul. Sportowa 1tel. 30-01; 26-59 lub 25-27.

Produkujemy: konstrukcje stalowe, kioski, stragany, garaże, bramy garażowe, ogrodzenia. Wykonujemy również usługi spawalniczo-ślusarskie.

NAPRAWA, KONSERWACJA oraz REGULACJA JUNKERSÓW

Tadeusz Kot
ul. 15-lecia 21a/10
Kostrzyn n.O.
Tel. 34-34
(po 15-tej)

i KUCHENEK GAZOWYCH

KOSTRZYN W STAREJ PRASIE

DZIENNIK LUDOWY
z 11.12.1975

"Jak Feniks z popiołów" - to tytuł artykułu **Piotra Gocha**, którego tematem jest przeszłość Kostrzyna. Redaktor przeprowadza rozmowy z mieszkańcami naszego miasta. Pierwszym rozmówcą jest pan **Jan Jarzebiński**. A oto fragment jego wypowiedzi: "Wtedy tylko na naszym budynku powiewała bialo-czerwona flaga. Bo my, poczciarze, byliśmy pierwszymi Polakami, którzy zjawili się tu po ostatecznym zdobyciu Kostrzyna przez czerwonoarmistów... Było kilka całych domów i dwie "ulice" wytrasowane gąsienicami czołgów. Reszta podobna była do Warszawy. Smutek ogarniał człowieka. Nad Wisłą, w Ciecchocinku się wychowałem, więc myślałem sobie, że także tu, nad Odrą, też potrafię żyć. Żadnym słowem nie określił bezmiaru mojego zawodu. Ale wszystkim kuzynom i znajomym powiedziałem, że jeśli opuszczę Kostrzyn, to ostatni".

Autor artykułu stwierdza: "... pojawili się kolejarze, celnicy, milicjanci, ruszył młyn, później piekarnia i już na dobre - poczta. Kolejarze zorganizowali stołówkę, później szkołę dla ... 10 dzieciaków. Zjechał burmistrz, ale do końca czterdziestego piątego co miesiąc był inny. I on i rada miejska, w skład której wszedł pan Jan, urzędowali w pobliskich Drzewicach. Z tej symbiozy miasta ze wsi zrodziła się szkoła. Kto żyw, chwycił za łopaty, chłopcy zajeżdżali furmankami (...), praca wrzała bez ustanku. Ale jeszcze w czterdziestym ósmym miasto liczyło zaledwie 800 mieszkańców. Kostrzyn ożył

naprawdę wraz z "Celulozą"... Odbudowano trochę domów, ale to "trochę" znaczyło tyle, że jeszcze w 1958 roku mieszkania czekały tu na ludzi".

- Żeby te czasy wróciły... - wyrwa się naczelnikowi miasta **Edwardowi Szydełce**, który jako nauczyciel osiadł był wtedy w Kostrzynie. Ale niemal równocześnie naczelnik sięga po swe podręczne kompendium wiedzy. W dziesięciolecie 1956-65 zbudowano w Kostrzynie 555 mieszkań i ponad 400 odbudowano. W ostatnim dziesięcioleciu zbudowano 841 mieszkań. Węć razem prawie dokładnie 1800 mieszkań. Obecnie czeka na nie w U.M. 200 rodzin, a w spółdzielni około 180".

GAZETA LUBUSKA
z 11.12.1975

I znów powiało optymizmem: "Celulozie broda nie urosnie" - głosi tytuł artykułu **Mariana Świerczewskiego**. Artykuł bardzo optymistyczny, związany z kolejną szansą Kostrzyna. Jego początek brzmi: "W Kostrzynie wszystkie są podkaszczani wiadomościami o zamiarach rozbudowy zakładów papierniczych. Miasto aż się trzęsie od dyskusji. Ale nie dziwoła. Chodzi bowiem o inwestycję, która przyćmi ma - w sensie wartości - takiego giganta jak Stilon. Ma powstać supernowoczesny zakład, a przy okazji, co jest sprawą oczywistą, ma się kilkakrotnie rozrosnąć miasto..."

Cóż? Szansa ta nie nadeszła. Tak zwany "Kostrzyn II" pozostał na papierze. Nie ziściły się marzenia mieszkańców o powiększeniu miasta. A szkoda. W przypadku realizacji - zgodnie z planem - tej wielkiej inwestycji, dziś nie mogłoby być dyskusji - które z miast województwa gorzowskiego ma stać się miastem powiatowym.

A.K.

Humor z zeszytów

Ludzie bezdomni nie mieli własnego kąta i musieli tulać się po świecie, ponieważ powymieniali ich przodkowie i nie mieli gdzie się zatrzymać.
/S.Zeromski - "Ludzie bezdomni"/.

Bohaterowie mogliby się zjednoczyć poprzez małżeństwo i wtedy ten monolit mógłby pomagać ludziom, a zarówno siebie uzupełniać.

Z Judyą pracą jest tak jak z nadzryzionym jabłkiem.

"Współtowarzysze Mickiewicza byli źle karmieni na śledztwie".

"Autor zagrzewa czytelników do oporu".

"We fragmentach "Chłopów" zawarte są opisy pełne pól, ziemniaków, porośniętych, przenośni, na których gromady ludzi pracowały przy wykopkach".

"W pewnej chwili praca została przzerwana wieścią o chorobie krowy".

"Po zakończeniu posiłku udano się do obory, aby podzielić krowy".

III. cz. "Dziadów" - "Konrad w rozmowie z Bogiem z początku jest miły i posłuszny".

"Mickiewicz prowadził objazdowy tryb życia".

"Najpierw Stolnik zaprasza Robaka na liczne imprezy!" /P.Tadeusz/.

"Jan i Cecylia nie bali się mieszkać w dżungli nad Niemnem".

"Romantyzm jest to zespół cech nasączonych głównie uczuciem i miłością, wyodrębniając w ten sposób jednostkę indywidualną i nadprzeciętną".

"Specyficzne okazywanie tęsknoty poprzez lament i nadzwyczajne lkanie, najczęściej objawia się w zwyczaju prostych wieśniaków.
/ "Romantyczność" A.Mickiewicz/.

"Wszyscy byli jednostką patriotyczną".

"... która go kochała, a on zaczął pić..." /Soplica/ /P.Tadeusz/

"Dziady" jest to "taki obrzęd ludowy, bardzo popularny u nas - w Polsce".

"Romans - średniowieczna powieść miłosna, przedstawiająca miłość, np. dwojga ludzi".

Poznaj swego dzielnicowego

"Dwutygodnik Kostrzyński" postanowił przybliżyć kostrzjanom ich dzielnicowych. Na naszych łamach przedstawiamy wszystkich policjantów, którzy pełnią te funkcje w Kostrzynie.

sierż. Piotr Klarzyński



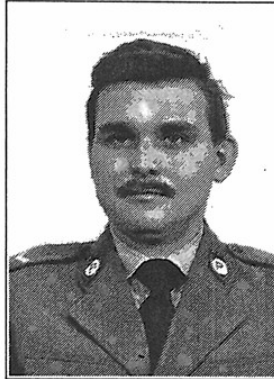
Targowisko Miejskie ul. Żeglarska, Os. Grunwald, ul. Kopernika, Kościuszki, Mickiewicza, Targowa, Boh. Stalingradu nr nieparzyste (lewa strona)

st. sierż. Fryderyk Sepski



ul. 22 Lipca (prawa strona) od przejazdu kolejowego, Świerczewskiego, Jagiellońska, 15-lecia, Drzewicka, Akacyjowa, Malinowa, Zawadzkiego, Banaszaka, Zielona, Buczka, Tysiąclecia, Narutowicza (prawa strona), Asfaltowa, Sadowa, Fabryczna (prawa strona) w kier. KZP

sierż. Dariusz Jeziorski



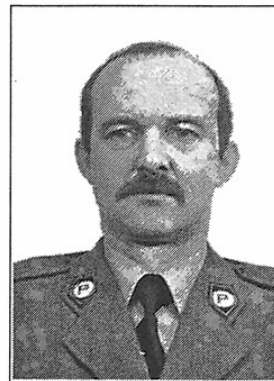
ul. Boh. Stalingradu (prawa strona), M. Konopnickiej, Waszkiewicza, Sienkiewicza, Chrobrego, Wojska Polskiego, Łódzka, Plac Grunwaldzki, Os. Kolejowe Os. Warniki, Wodna, Nadbrzeźna, Zaulek Wodny.

sierż. Jan Piasecki



22 Lipca (lewa strona) w kier. KZP, Narutowicza (Hotelowiec), Drzewicka (w kier. Drzewiec), Os. Drzewiec.

sierż. Krzysztof Wierzbicki



Os. Słowiańskie, Os. Mieszka I, Os. Leśne, ul. Prosta, ul. Graniczna.

Miejski Ośrodek Kultury

w Kostrzynie n/O zawiadamia, że w dniu 23 stycznia (niedziela) o godz. 17-tej w sali "Kregielni" odbędzie się koncert zespołów rockowych: "Bukareszt" z Kostrzyna, "Intolerance" z Kostrzyna, "Abdykacja" z Recza i "Meffi" z Pily.

DROBNE USŁUGI HYDRAULICZNE
Edward Chilewski
66-470 Kostrzyn
ul. Kościuszki 5/5

SAT SYSTEM ANTENY SATELITARNE

AMSTRAD 310, 320, 350
MANHATTAN i inne
POZYCJONERY "ALMA"
Kostrzyn, Osiedle nad Wartą 15, telefon 36-29.

GRAWEROWANIE

OSTRZENIE NARZĘDZI

LAMINOWANIE DOKUMENTÓW

EKSPRESOWE DORABIANIE KLUCZY

AWARYJNE OTWIERANIE SAMOCHODÓW

DORABIANIE KLUCZY NA PODSTAWIE ZAMKÓW

(również bocznie frezowanych np. Opel, Mercedes)



Stoisko w DH "Piast" - Kostrzyn, ul. Piastowska (tel. 23-78 - po godz. 18.00)



Ryby śpiewają w ... Kostrzynie

DOMOWA HODOWLA CZERWONYCH ROBAKÓW

Każdy z nas, wędkarzy, niejednokrotnie w swym życiu ryświec łowicem miał przykre zdarzenia związane z brakiem czerwonych robaków. Ryba bierze tylko na "gnojeczka", a tu na dworze wielodniowa posucha wzgl. kilkustopniowe przymrozki. Robaka nigdzie nie uświadczyć. Nic, tylko usiąść i płakać. Na kalifornijskie dżdżownice w cenie kilkunastu tysięcy za pudełeczko nie każdego stać. A można temu zaradzić w prosty i nieskosztowny sposób. W każdym gospodarstwie domowym znajdzie się na pewno zbędna plastikowa waniuszka, ewentualnie niepotrzebny pojemnik, który odcinamy około 30 cm nad dnem. Może też być skrzynka drewniana, ale te po kilku miesiącach użytkowania musimy wymieniać, bo drewno próchnieje. W dnie pojemnika wywieramy kilkadziesiąt (30-40) otworków wiertłem o średnicy około 2,5-3,0 mm. Średnica ta jest na tyle duża, żeby mógł przez nie wypływać nadmiar wody i zarazem na tyle mała, żeby robaki nie wydostały się na zewnątrz. Pod pojemnik można podłożyć kawałek zbędnej gąbki lub płyty z wełny mineralnej, aby nadmiar wody nie rozpylał się w sposób niekontrolowany. Gdzie ustawiamy pojemnik? Może stać w piwnicy, w garażu, w altanie, w zaciemnionym miejscu na ogródku przydomowym. Bardzo ważne jest to, by zachować temperaturę podłoża w granicach 4 - 22 stopni C. Najbardziej idealną temperaturą do szybkiego rozmnażania się i właściwego pobierania pokarmu przez robaki, jest temperatura 20-22 stopni C. Jak przygotować podłoże do hodowli? Najlepszy jest torf ogrodniczy, do którego dodajemy mieloną kredę. Oba te komponenty dobrze ze sobą mieszamy. Na 10-litrowe wiadro torfu dajemy około 1 litra kredy. Torf ogrodniczy jest bardzo "wodochłonny", dlatego najpierw solidnie go polewamy i pozostawiamy na 24 godziny. Gotowe podłoże musi być wilgotne, ale nie mokre. Jeżeli przeobrażymy z wodą, to nadmiar wyciąniemy przez wyciskanie ręką. W przypadku, gdy nie posiadamy workowanego torfu ogrodniczego i korzystamy z torfu własnoręcznie ukopanego, to niezbędne jest określenie kwasowości podłoża.

Najprościej czynimy to w ten sposób, że po wymieszaniu torfu z kredą pobieramy łyżeczką próbkę z podłoża, rozcieńczamy wodą destylowaną. Po dokładnym wymieszaniu w szklanym naczyniu (np. szklanka), badamy wartość pH papierkiem lakmusowym, który możemy kupić w sklepie ogrodniczym. Zresztą każdy szanujący swoją pracę działkowiec posiada już teraz urządzenie do badania kwasowości gleby, więc z określeniem jej w przygotowanym podłożu do hodowli nie powinno być problemu. Jeżeli stwierdzimy, że wartość naszego podłoża znajduje się pomiędzy 6 a 7, to możemy rozpocząć hodowlę. Przy wartości niższej jak 6 należy dodać jeszcze kredy, natomiast przy wartości powyżej 7 dodajemy torfu. Powtarzamy badanie, aż do osiągnięcia wymaganych parametrów. No i nadchodzi najważniejszy moment. Do pojemnika z torfem wpuszczamy pierwszych jego mieszkańców. Na początek radzę przeprowadzić próbkę z udziałem kilkunastu robaków. Jeżeli po krótkim okresie czasu (około 10 minut) schowają się w podłoże, to znaczy, że kwasota i wilgotność torfu idealnie im odpowiada. Gdyby robaki pozostały na powierzchni, to byłby znak, że podłoże jest nieodpowiednie i należy je poprawić. Natomiast, jeśli na powierzchni podłoża zostanie tylko kilka robaków a pozostałe się schowały, to znaczy, że te co pozostały, są chore i należy je szybko usunąć z hodowli, zanim zdążą zarazić inne robaki. Po tej próbie naszą hodowlę zasiedlamy ilością około 100 gnojaczek. I tu pytanie. Jak wybrać te właściwe, dorosłe i zdolne do rozmnażania się robaki. Jest to również niesłychanie ważne, gdyż jedynym gatunkiem dającym się hodować są gnojaczki. Jak wszystkie dżdżownice, są one obojętne, czyli każda z nich ma zarówno gonady męskie i żeńskie. Dojrzałość płciową poznaje się po występowaniu tzw. siodełka, czyli białoróżowego paska (mniej więcej w 1/3 długości robaka patrząc od "głowy"). Więc jak rozróżnić te właściwe od innych czerwonych na przykład kompostowych? Otóż gnojaczek jest dojrzały płciowo po osiągnięciu długości 6-8 cm, natomiast dżdżownica kompostowa dopiero gdy ma długość powyżej 10 cm. Oznacza to, że każdy "czerwony robak", który ma mniej jak 10 cm, a wykształcił już siodełko, na pewno jest gnojaczkiem. Największym atutem tych robaków jest szybkość rozmnażania się. Aż nie do uwierzenia, ale za 100 wpuszczonych do hodowli robaków dojrzałych płciowo i oczywiście nie

pobieranych, w ciągu 1 roku przy prawidłowo prowadzonej hodowli uzyskamy około 20 tysięcy osobników dorosłych i do 200 tysięcy młodych robaków. Jak i czym karmić. Pierwsze karmienie najlepiej jest przeprowadzić dopiero po tygodniu od wpuszczenia robaków do pojemnika. Potrzebują one pewnego czasu, żeby zadomowić się w nowych warunkach. Po tym czasie na powierzchni podłoża usypujemy wałek w kształcie grobli, najlepiej z dobrze sparzonych i odcisniętych płatków owsianych, odcędzonych fusów z czarnej kawy zbożowej. Tak usypany pokarm pozwala nam stwierdzić po 2-3 dniach, czy robaki go pobierają. Wałek maleje od dołu, by po około 10 dniach całkowicie zniknął. Kolejną porcję pokarmu wkładamy do pojemnika dopiero wtedy, gdy stwierdzimy, że robaki wykorzystają go do końca. Nie powinniśmy stosować pokarmów zastępczych, takich jak na przykład odpadki gotowanych ziemniaków, nawilżonego chleba, lupin od jabłek itp. Pokarm ten szybko gnije i ma późniejszy nieprzyjemny zapach. Kolejną ważną sprawą jest potrzeba systematycznego zwilżania podłoża. Zachować tu trzeba jedną zasadę. Lepiej mniej wody niż jej nadmiar. Zalanie podłoża spowoduje masowe wyjście gnojaczek na powierzchnię a nawet ich wyginiecie. Do zraszania podłoża używamy odstanej wody z kranu o temperaturze pomieszczenia, w którym stoi pojemnik. W żadnym wypadku nie wolno stosować wody chlorowanej. Jak z powyższego widzimy, domowa produkcja "gnojaczek" nie jest wcale skomplikowanym i kosztownym zabiegiem. Przeciwnie. Zaoszczędzimy sporo na kupnie robaków i na czasie na ich ukopanie. Dodatkowe wolne chwile możemy przeznaczyć np. na wędkowanie a z własnej hodowli robaki czerpać pełnymi garściami.

PORADY WĘDKARSKIE

W poprzednim numerze omówiłem praktyczne sposoby na prostowanie skręconej żyłki. Żyłka jest bardzo ważnym elementem składowym wędki, stąd pozwól sobie kontynuować temat z nią związany i podać kilka innych rad:

- żyłka, zwłaszcza nowa, często po zarzuceniu zastawu, pływa po powierzchni wody i niejednolicie zatapia się. Sprawia to duże kłopoty przy zacinaniu. Rada na to jest bardzo prosta. Zdejmujemy szpulę z kołowrotka i na chwilę (kilkanaście sekund) zanurzamy ją do wody. Następnie szmatką, którą trzymamy pomiędzy kciukiem a palcem wskazującym przecieramy tę część żyłki ze szpuli, której używamy w trakcie łowienia.

- podczas połowów często dochodzi do utworzenia się na żyłce pętli i jej zaciśnięcia. Nawet po rozplątaniu pozostaje na żyłce ślad po zalamaniu. Aby żyłkę w tym miejscu wyprostować, należy ją kilkakrotnie szybko przeciągnąć przez kant np. szkolnej, drewnianej linijki lub drewnianego stołu. Dzięki temu żyłka zagrzeje się i wyrówna.

- należy pamiętać, że każdy węzeł w znacznym stopniu osłabia żyłkę. Dlatego powinniśmy stosować żyłkę przy liczbie węzłów ograniczonych do minimum. Przy połowach takich ryb jak karp, węgorz czy sum zalecałbym wiązanie haczyków bezpośrednio na głównej żyłce bez przyponu. Możemy wtedy z powodzeniem zastosować jednolitą żyłkę o co najmniej dwie numeracje mniejszą. Zwiększymy wtedy ilość brań a efekt wytrzymałościowy będzie taki sam.

- należy pamiętać, że zbyt mocne zaciśnięcie śruciny np. przy pomocy kombinerek a nawet zębów, co niektórzy wędkarze, szczególnie młodszy, czynią, osłabia żyłkę więcej niż węzeł.

- podczas wykonywania czynności związanych z żyłką tzn. przewijania jej, holowania i ładowania ryby, nie palmy papierosów. Każde dotknięcie jej papierosem spowoduje przerwanie i utratę ryby.

- i na koniec jeszcze jedna rada dot. zabezpieczenia się przed zejściem żyłki ze szpuli kołowrotka i nawinięciem się na jego os. Zmniejszamy odstęp między szpulą a korpusem kołowrotka. Są na to dwa sposoby. Pierwszy polega na wklejeniu w wewnętrzną stronę płaszcza obudowy kołowrotka paska z tworzywa sztucznego o grubości dostosowanej do szczeliny. Klejmy na klej wodoodporny. Sposób drugi jest uzależniony od budowy szpuli. Szpule niektórych firm mają na obwodzie dolnym wylotyczny płytki rowek z otworkami. Przez te otworki należy przeciągnąć kawałek żyłki o odpowiedniej grubości, zmniejszającej szczelinę między szpulą a płaszczem kołowrotka.

AKTUALNOŚCI

Ponaglany od dłuższego czasu pytaniami od znieripliwionych wędkarzy, co dalej z łowiskiem specjalnym "SŁONSK" informuję, że rozmawiałem na ten temat w dniu 12.01. z Dyrektorem ZO PZW w Gorzowie panem CZECHRAKIEM. Użyłem do zapewnienia, że spotkanie negocjacyjne dot. dalszych losów tego łowiska, pomiędzy Dyrekcją Parków Krajobrazowych, Urzędem Wojewódzkim, a przedstawicielami naszego Związku odbędzie się na pewno na przełomie ma-czysnia i lutego bieżącego roku. O uzgodnieniach napiszę. Ponadto Dyrektor Czechrak poprosił mnie, bym poinformował kostrzyńskich moczki, że Wydział Ochrony Środowiska UW w Gorzowie, jako instytucja, która wydała pozwolenie wodnoprawne na użytkowanie obwodu rybackiego na Odrze od ujścia Płiszkki do mostu drogowego w Kostrzynie, jest zdecydowanie PRZECIWNIA wydawaniu przez PANÓW RYBAKÓW ze Słubic, licencji na amatorski połów ryb przez wędkarzy zrzeszonych w PZW w granicach tego obwodu. Bądźmy więc dobrej myśli, w żadnym wypadku nie wykupujemy już teraz żadnych licencji od osób prywatnych. Pocekkajmy jak Urząd Wojewódzki skonsument teraz tę "zabę", która w tak nieprzemysłany sposób, jesienią roku ubiegłego urodził.

Krótko o opłatach na rok bieżący. Składka członkowska pełnopłatna - 120 tysięcy złotych, opłata krajowa na wody nizinne pełnopłatna - 250 tysięcy złotych, opłata okręgowa na wody nizinne pełnopłatna (okręgi PZW w Gorzowie, Koszalinie, Szczecinie i Z. Górze) - 100 tysięcy złotych. Opłata za wody górskie krajowa, pełnopłatna - 400 tysięcy złotych, okręgowa za wody górskie (okręgi jw) - 130 tysięcy złotych. Emeryci powyżej 65 roku życia oraz młodzież ucząca się w wieku od 16-24 lat otrzymują zniżki w opłatach w wysokości 30%.

Prośba do Panów KOMENDANTÓW STRAŻNIC SG z terenu województwa gorzowskiego - w imieniu Zarządów kół proszę o przedłużeniu tylko tych przepustek na rok 1994, których posiadacze będą dysponowali ważnymi na ten rok opłatami PZW. Nieliczni, lecz w miarę skuteczne kontrole w listopadzie ubiegłego roku, wykazały, że część wędkarzy nad Odrą posiada przepustki nie mając w ogóle karty wędkarskiej ani legitymacji PZW. Ponadto warto by się zastanowić, aby przepustka np. z terenu strażnicy kostrzyńskiej była honorowana na terenie Górzycy i Namyślińska, i odwrotnie. Jako działacz, jesteśmy gotowi się w tej sprawie z Panami spotkać i wypracować wspólne porozumienie.

NASZA RYBKO-ZGADULA. KONKURS nr 11

Prawidłowe odpowiedzi na pytania z konkursu nr 10. Pyt. 1 - Ta sztuczna przynęta to DEWON.

Pyt. 2 - Tą rybą a raczej rybą jest wszystkim innym ciernik.

Zwycięzcą konkursu został Pan **Stasiak Władysław**. Bon towarowy o wartości 50 tysięcy złotych do odebrania w sklepie wędkarskim Pana KUCZYŃSKIEGO.

O to pytanie na konkurs nr 11.

Pyt. 1 - W jakich wodach nie obowiązuje okres ochronny szczupaka?

Pyt. 2 - Kto został Mistrzem Polski na rok 1993 w wędkarstwie spławikowym w kategorii kobiet. Podaj imię, nazwisko oraz okręg PZW, jaki zwyciężczyni reprezentowała.

Nagrodą będzie bon towarowy o wartości 50 tys. złotych do zrealizowania w sklepie wędkarskim sponsora naszej zabawy pana LEONA KUCZYŃSKIEGO z Kostrzyna. Odpowiedzi na pytania prosimy przesłać na adres wydawcy: AWR "Delta" ul. Jagiellońska 1a, 66-470 Kostrzyn n.O, względnie przekazać na kartce z nazwiskiem i adresem w księgarni "Biały Kruk" w DH "Piast" do dnia 30.01.1994r.

Grażynie Murawskiej
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci
MATKI
składają
koleżanki z laboratorium
Kostrzyńskich Zakładów
Papierniczych SA.

UWAGA ZMOTORYZOWANI !!!

*Posiadasz samochód, a nie masz garażu?
Skorzystaj z naszej oferty!*

**Z dniem 1 lutego 1994 r. przy ul. Mickiewicza 5
zostaje otwarty
PARKING STRZEŻONY
czynny przez 24 godziny.**

Na utwardzonym i zadaszonym placu Twego pojazdu będą strzeżły wykwalifikowane służby porządkowe.

Korzystając z naszej oferty zabezpieczysz swój samochód przed kradzieżą lub dewastacją. Pozwoli Ci to na spokojny odpoczynek po pracy i w dni wolne, a tym samym Twojej rodzinie poprawi samopoczucie i stworzy komfort psychiczny.

Parking przeznaczony jest przede wszystkim dla mieszkańców miasta na zasadzie abonamentu miesięcznego lub wjazdu jednorazowego.

Warunki:

- abonament miesięczny - 300.000 zł, płatny z góry,
- abonament 2 tygodniowy - 200.000 zł, płatny z góry,
- opłata do 5 godz. 10.000 zł,
- powyżej 5 godz. (do 24 godz.) 30.000 zł.

Szczegóły
w regulaminie
parkingu.

**W LUTYM DLA PIERWSZYCH 10 KLIENTÓW PRZEWDZIANA JEST 50% ZNIŻKA,
NASTĘPNYCH 40 KLIENTÓW W ABONAMENCIE MIESIĘCZNYM OTRZYMA 25% ZNIŻKI.**

ATRAKCYJNE CENY **ATRAKCYJNE CENY**

Ul. Wodna 3, tel. 22-73.
**SKUP METALI
KOLOROWYCH**
bez zanieczyszczeń metalicznych
Czynny: Pn - Śr - Pt : 10.00 - 15.00, Sob: 10.00 - 13.00
Przy sprzedaży wymagany dowód tożsamości.

WYPOŻYCZALNIA KASSET VIDEO
"art-Profil"

w Kasynie Wojskowym
jest czynna w godz.
12.00 - 18.00,
w soboty 11.00 - 15.00

Ponad
1000 filmów.
Tylko 7000 zł za jeden.

**HURTOWNIA
WIELOBRANŻOWA**
ELFRA HURT - DETAL

**BOGATY
ASORTYMENT ODZIEŻY
ORAZ MEBLE
WYPOCZYNKOWE**

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 8⁰⁰ - 17⁰⁰.

Kostrzyn n.O., ul. Sportowa 1
(dawna baza ZREMB-u), tel. 21-32.

Zlecenie Agencji **art-ik**

RESTAURACJA HOTELOWA
zaprasza
od 8 rano do 2 w nocy
na bardzo smaczne posiłki.

Polecamy witnickie piwo BOSS.

UWAGA !!! **ZAPRASZAMY**
W każdą sobotę
organizujemy dancing.
Od 20.00 do 2.00 zapewniamy
zabawę przy melodiach granych
przez zespół muzyczny.
Wstęp tylko 50000 zł od osoby.

Kącik Radia Obywatelskiego

Sercem każdej instalacji odbiorczo-nadawczej w paśmie obywatelskim jest radio CB. Jak wspominałem już w naszym poprzednim spotkaniu, wybór nie jest tu łatwy. Mnogość sprzętu na półkach sklepowych, a także różnorodność propozycji transceiverów "do odsprzedania" może sprawić kłopoty nawet znawcy tematu. Czym się więc kierować przy nabywaniu CB-radia?

1. Wiadomym jest, że aby legalnie posługiwać się radiem, powinno ono zostać zgłoszone do Państwowej Agencji Radiowej. Dla terenu województwa gorzowskiego właściwy PAR znajduje się w Zielonej Górze przy ul. Chopina 11. Inspektorat PAR dokona rejestracji tylko w oparciu o dokument homologacji lub świadectwo badania technicznego. Nabywając CB-radio należy sprawdzić, czy posiada ono któryś z powyższych dokumentów. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że wiele (nawet oferowanych w sklepach) transceiverów takich świadectw nie posiada. Jeśli nabywamy radio z tzw. "drugiej ręki", musimy sprawdzić (oprócz homologacji), czy już było reje-

strowane (odpowiedni dokument), czy jego numery się zgadzają z numerami w dokumentach, czy posiada z boku na linii złącza obudowy nie naruszone plomby oraz czy jest wyposażone we wszystkie akcesoria (pałek podstawowy ze śrubami mocującymi, oryginalny przewód zasilający). Jeżeli czegoś brakuje, może to wskazywać, że radio pochodzi z kradzieży.

2. Bardzo istotnym kryterium doboru odbiorczo-nadawczego elementu naszej instalacji są jego parametry techniczne. Do najistotniejszych należą: czułość użytkowa odbiornika, selektywność oraz głębokość modulacji.

Nie wnikając w szczegóły (w formie technicznych rozważań) należy przyjąć, iż idealnym by były:

- czułość użytkowa - poniżej 0,5 mV dla 10 dB odstępu S/S+N
- selektywność - najlepsza przy tłumieniu sygnałów niepożądanych powyżej 70dB/10 kHz
- głębokość modulacji - bliska 100%.

3. Trzecim kryterium doboru radia CB jest jego wyposażenie w układy podnoszące komfort obsługi. Leczę o tym w naszym następnym spotkaniu.

161 G03376
op. Andrzej

Kronika policyjna

WŁAMANIA DO SKLEPÓW

4 stycznia dokonano włamania do butiku na targowisku miejskim, skąd dokonano kradzieży art. odzieżowych i obuwniczych o łącznej wart. ok. 8 mln zł. na szkodę PPII "Tonik"

W nocy z 5 na 6 stycznia dokonano włamania do sklepu sportowego przy ul. Boh. Stalingradu, skąd sprawcy zabrali 3 rowery oraz osprzęt rowerowy o łącznej wart. ok. 8 mln zł. Sprawców ustalono, odzyskano 1 rower.

W nocy z 6 na 7 stycznia dokonano włamania do sklepu spożywczego przy ul. Sienkiewicza, skąd skradziono art. spożywcze o łącznej wartości 4 mln zł na szkodę spółki "BIM".

W nocy z 7 na 8 stycznia włamano się do butiku przy ul. 3 Maja, skąd skradziono art. chemiczne i kosmetyczne o łącznej wart. ok. 6 mln zł na szkodę mieszkanki Kostrzyna. Sprawców dotychczas nie ustalono.

WŁAMANIA DO MIESZKAŃ

6 stycznia dokonano włamania do nie zamieszkałego mieszkania przy ul. 15 lecia, skąd dokonano kradzieży sprzętu sanitarnego o łącznej wartości 600 tys. zł. na szkodę MZK Kostrzyn.

W nocy z 12 na 13 stycznia dokonano włamania do domu jednorodzinnego przy ulicy Drzewickiej, skąd skradziono sprzęt elektryczny, obuwie i odzież o łącz-

nej wartości ok. 23 mln zł. na szkodę mieszkańca Kostrzyna. Sprawców dotychczas nie ustalono.

WŁAMANIE DO GARAŻU

W nocy z 7 na 8 stycznia dokonano włamania do garażu przy ul. 15 lecia, skąd skradziono samochód marki Fiat 125p o wart. ok. 12 mln zł. na szkodę mieszkańca Kostrzyna. Sprawców nie ustalono, samochodu nie odzyskano.

WŁAMANIE DO SAMOCHODU

W nocy z 10 na 11 stycznia dokonano włamania do samochodu osobowego marki "Mercedes", skąd skradziono kurtkę męską, o wart. 300 tys. zł. na szkodę mieszkańca Kostrzyna. Sprawców ustalono, mienie odzyskano.

WŁAMANIE DO ... LODOŁAMACZA

W nocy z 9 na 10 stycznia dokonano włamania do lodolamacza "Piżmak" zamontowanego w porcie przy ul. Nadbrzeżnej, skąd skradziono telewizor, kurtkę skórzaną o łącznej wartości 3 mln zł. na szkodę mieszkańca Gorzowa.

KRADZIEŻ SAMOCHODU

5 stycznia dokonano kradzieży samochodu osobowego marki VW Golf zaparkowanego przy ulicy Mickiewicza. Samochód o wart. ok. 35 mln zł. należał do mieszkańca Kostrzyna. Sprawców nie ustalono, samochodu nie odzyskano.

POBICIE

W nocy z 14 na 15 stycznia dokonano rozboju na mieszkańcu Witnicy, w wyniku czego został on dotkliwie pobity. Wydarzenie miało miejsce w lesie przy domu myśliwskim. Sprawcy po doprowadzeniu poszkodowanego do stanu bezbronności zabrali mu 1300 DM i 150 tys. zł. i pozostawili go w lesie. Sprawców ustalono. Prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu.

Dziewczyna pisząca



Ania Szymańska

OGŁOSZENIA DROBNE

Nową, nowoczesną kanapę 3-osobową, rozkładaną, ciemną, z tkaniny importowanej - sprzedam. Gratis 2 pufy do kompletu. Wiadomość: tel. 36-07. (Jednocześnie wszystkich zainteresowanych przepraszamy za błąd w tym ogłoszeniu, opublikowany w poprzednim numerze "DK").

Kupię mieszkanie dwupokojowe (1 lub 2 piętro, cw i co). Wiadomość: telefon 29-82.

Garaż do wynajęcia przy ul. Targowej. Wiadomość: telefon 26-36.

Mieszkanie dwupokojowe (co, gaz) zamienię na większe. Mogą być piece. Wiadomość: telefon 35-18.

Sprzedam tanio pralkę automat, stan bardzo dobry. Adres: Czarnów, ul. Plac Wolności 15/3.

Sprzedam działkę budowlaną wraz z rozpoczętą budową atrakcyjnego domu z częścią handlową. Telefon: 30-11 wew. 191.

Sprzedam wzmacniacz gitarowy (piecyk) niemiecki. Cena do uzgodnienia. Kostrzyn, tel. 37-01.

Pokój z kuchnią, 27m², na Osiedlu Mieszka 1 25 m. 27 chętnie zamienię na dwa pokoje z kuchnią, obojętnie gdzie.

Odtwarzacz CD przenośny, wielofunkcyjny (np. do wozu lub do samochodu) okazjnie sprzedam. Wiadomość: telefon 24-86 po 19-tej.

Sprzedam płytki łazienkowe (ciemna zieleni, 20m²) po atrakcyjnej cenie. Wiadomość: telefon 37-73.

Zlecę szpachlowanie-gipsowanie ścian w domu jednorodzinnym. Wiadomość: telefon 37-73.

Młodą, energiczną sprzedawczynię do

sklepu zatrudnię. Wiadomość: telefon 26-41 wew. 591 po godz. 20.00.

Sprzedam komputer PC-AT (40), monitor VGA mono. Wiadomość: telefon 22-72 lub 25-51.

Szukam (za wynagrodzeniem) wyciągów z ksiąg wieczystych oraz planów parceli okolicy Küstrin-Kietz lub Oderinsel. Joachim Zölker, Cäcilienstr. 39, D-42119 Wuppertal, Niemcy.

Diphenbachię (piękną, prawie dwumetrową) sprzedam. Wiadomość: telefon 22-58 po 18-tej.

Sprzedam Fiata 126p, rocznik 1988. Wiadomość: telefon 29-44.

Mieszkanie 3-pokojowe na Osiedlu Grunwald (54 m²) zamienię na 2-pokojowe. Wiadomość: Kostrzyn, ul. Zeglarska 34/9 (po 17-tej).

Sprzedam magnetofon dwukasetowy KENWOOD KX-W 6030 wielofunkcyjny, (auto revers, Dolby B-C NR, DPSS, CCRS, MPX Filter ...). Wiadomość: Kostrzyn, telefon 35-88.

Sprzedam telewizor kolorowy z pilotem "GOLD STAR", 21 cali. Wiadomość: Kostrzyn, telefon 22-64.

UWAGA!!! Sprzedam 2 papugi faliste, samca i samicę oraz klatkę z wyposażeniem. Cena do uzgodnienia. Wiadomość: ul. 3-go Maja 4/6.

Sprzedam samochód marki Zaporozec 968, rocznik 1979. Wiadomość: Kostrzyn, Osiedle nad Wartą 15, tel. 36-29.

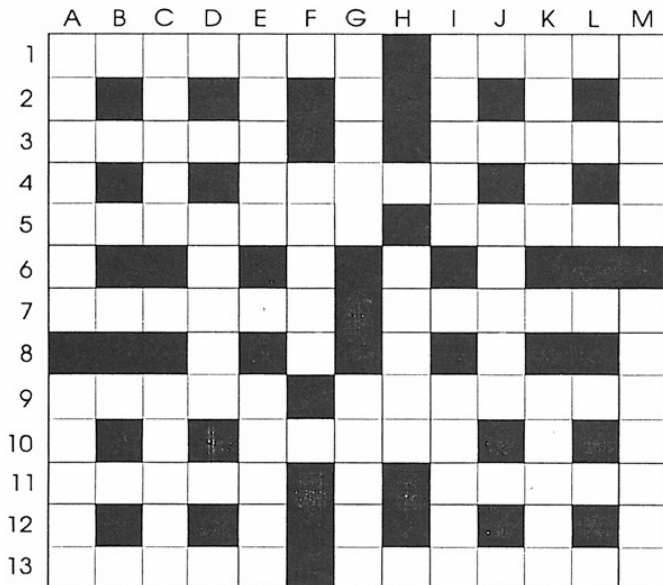
Informujemy, że ogłoszenia drobne w "Dwutygodniku Kostrzyńskim" są publikowane bezpłatnie. Wystarczy zadzwonić do wydawcy (nr tel. 33-14), złożyć zamówienie w księgarni w "Piaście" lub podczas dyżuru redakcji (Klub Garnizonowy nad Wartą, drugie piętro, poniedziałek od 18.00 do 19.00). Ogłoszenia drobne nie mogą zawierać wyraźnych cech reklamowych i nie powinny przekraczać 15 słów.



KLINIKA
WETERYNARYJNA
ANDRZEJ ANDRZEJEWSKI
lekarz weterynarii

66-470 Kostrzyn, ul. Nadbrzeżna 4, tel. 24-62.

Krzyżówka nr 2



POZIOMO:

1-A/ ogłasza go sędzia, 1-I/ np. lekcyjny, 3-A/ uczeń szkoły wojskowej, 3-I/ wojsko, 4-E/ włożeniu gwiazdka, 5-A/ służy do makijażu, 5-I/ miasto w pd. Turcji, 7-A/ może być inteligencji, 7-II/ łożo działa, 9-A/ jedna z najstarszych roślin zbożowych, 9-G/ choroba układu ośrodkowego; niepoprawne pisanie wyrazów i liter, 10-E/ posiadłość portugalska na terytorium Chin przy ujściu rzeki Czu-ciany, 11-A/ wozy w zakładzie naukowym, 11-I/ Biało-czarny niedźwiadek, 13-A/ dawna miara zawartości złota w stopach, 13-G/ wodospad w Ameryce Pn.

PIONOWO:

A-1/ jesienią na polu, A-9/ pepowina, C-1/ miasto nad rzeką Mleczna, C-9/ za usługi, D-5/ np. domowy, E-1/ miasto, port w Szwecji, E-9/ z jaj, F-4/ wada, usterka, G-1/ weksel ciągniony, G-9/ część obszaru wód morskich, H-6/ np. stonki, I-1/ nakrycie głowy w formie stożka, I-9/ jednostka monetarna Indii, J-5/ np. odmierzana ilość narkotyku, K-1/ zabalsamowane ciało, K-9/ dźwięk, głos, M-1/ droga, M-7/ stan w USA.

Rozwiązanie prosimy przysyłać na adres wydawcy lub przekazywać w księgarni "Biały Kruk" w DH "Piast".

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru:

Poziomo:

termin, napalm, serek, kabala, Okocim, lokal, baran, habit, Beata, rywale, grysik, kolia, kolasa, plaksa, sójka, ceres, sadło, parkan, orezyk.

Pionowo:

errata, melasa, Nosal, korekta, nikol, połowa, lewicy, Burek, Rewal, bosak, Teksańczyk, bekas, agapa, oberża, anemik, jodla, syn, OMO.

Nagrodę książkową wylosował p. Krzysztof Szabat. Gratulujemy.

Książkę można odebrać w księgarni "Biały Kruk" w DH "Piast".

Dziś w gazecie, jutro na kasce

"NIEPOHAMOWANA SIŁA"

(Excessive Force) - reż. Jon Hess.

Trzech agentów FBI organizuje zasadkę na bossa narkotykowego handlu. W czasie zamieszania i strzelaniny ginie gdzieś 3 mln dolarów. Podejrzanie mafii pada na agentów FBI. Po wyeliminowaniu przez mafię dwóch z nich, na polu walki pozostaje tylko jeden Terry Mc

Cain. Rozpoczyna się więc jego walka o oczyszczenie się z zarzutów, o ocalenie życia swego i swoich bliskich. Mc Cain przy okazji natrafia na aferę korupcyjną wśród swoich policyjnych przełożonych. Film bardzo sprawnie zrealizowany, szybka akcja obfitująca w efektowne sceny, pościgi, strzelaniny, a także pojedynki, gdyż aktor odtworzający główną rolę Thomas Ian Griffith to posiadacz czarnego pasa w Tae Kwon Do.

Dystrybucja: IMP.

nich. Nagrodę w postaci bezpłatnego wypożyczenia 5 filmów w wypożyczalni D.H. "Piast" wylosowała Krystyna

Kolasa. Gratulujemy.

A oto kolejne pytanie:

- Z jakiego kraju pochodzi gwiazdor amerykańskiego kina Rutger Hauer?

Na odpowiedź czekamy pod adresem wydawcy oraz w wypożyczalni kaset video "Piast".

Konkurs filmowy



Vangelis skomponował muzykę m.in. do takich filmów jak: "Łowca androïdów", "The Bounty", "Rydwany ognia", "1492-Odkrycie rajów", "Gorzkie goły". W odpowiedzi wystarczyło podać dwa z

Księgarnia "Biały Kruk"

Informujemy Szanownych Klientów, że prowadzimy sprzedaż encyklopedii i różnego rodzaju kronik. Szczególnie polecamy Wielki Geograficzny Atlas Świata.

Stoisko w DH "Piast"



WYPOŻYCZALNIA VIDEO

w D.H. "Piast"

- czynna od 12.00 do 18.00,

- w wolne soboty w godz. 10.00-14.00

- poleca 1500 atrakcyjnych pozycji;

w każdy wtorek i piątek

nowości. Bajki w cenie 5000 zł.

Koncert życzeń



Z okazji zbliżających się imienin Marii Olek życzenia zdrowia, szczęścia, pomyślności, spełnienia najskrytszych marzeń oraz wielu sukcesów zasyła mąż z dziećmi.

Serdeczne i gorące pozdrowienia wszystkim koleżankom i kolegom przesyła Marta J. i Dorota Z.

M.O. i R.P. aby byli szczęśliwi i radosni - zawsze pamiętając Dorocia.

Worek gorących życzeń i pocałunków kochanej Joli J. od Mariusza B.

"Gdy nie masz nic do ofiarowania, ofiaruj choć uśmiech".
Pozdrowienia M.Karmolińskiej z IIb LO przesyła wielbiciel.

Agnieszce Tomaszewskiej z okazji 15-tych urodzin - dużo uśmiechu, powodzenia w szkole życzy Aśka z Dąbroszyna.

Kochaniutki Kinusi z I H z okazji 16-tych urodzin - życzenia spełnienia marzeń, nawet tych najskrytszych przesyła Asiunia.

Milutkiej kuzyneczce "Kelly" życzenia urodzinowe przesyła Asiunia.

Dużo radości świetnej Kini w dniu 16-tych urodzin przesyłają koleżdy z Dąbroszyna.

Moc życzeń kochanej siostrzyczce Karolinie z okazji urodzin przesyła kochający brat Bartek.

Najserdeczniejsze życzenia, wesolej i zawsze uśmiechniętej Karolinie z I H z okazji urodzin, dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności oraz sukcesów w szkole życzą koleżanki Jola i Gosia z III.

Kochanemu Piotrkowi i Grzesiowi, sto gorących buziaków słą Karolina i Monika.

Najbardziej szalowemu mężczyźnie księdzu Piotrkowi dużo lat w zdrowiu i szczęścia życzą wielbicielki.

"Tak bardo pragnę z Tobą być,
W ramionach twych o szczęściu śnić."
Damianowi - Justyna.

Wychowawczyni pani Iwonie Siegel zadowolona z szaleńców z IIc i obietnice poprawy w Nowym Roku słą wychowanekowie.

Seksownemu - G.Czybukowi szalowa wielbicielka z IIc.

Basi Jaskóle - Heniu.

Ofiarodawcy ostrego ołówka - Piotrkowi Urbaniakowi z IIc - podziękowania składa tępa kredka.

Teresie i Antkowi Drohomireckim oraz Krysi i Krzysiu Prętnickim sto lat życia i wódki picia - składają dwie zwarowane i trzepnięte córeczki (OJ!).

Rodzicom Ireneuszowi i Zofii Urbaniakom, dużo szczęścia i pociechy z synów w nowym 1994 roku życzą Piotrek i Artur.

Oktauiuszowi - Twój Pixi odkrywa.

Piotrusiowi Ogierowi Urbaniakowi, żeby wiedział, że male jest piękne i takie kochane - Cipeius.

"W zdrowym ciele, zdrowy duch" profesorkowi - Jarkowi Horodyskiemu agentki z liceum z II kl.

Z okazji imienin dużo zdrowia i samych szóstek Agnieszce Kacy życzą koleżanka z Ia - Natalka K.

Opr. Ryszard Dubik

Horoskop dla nastolatków i nie tylko

BARAN:

Mimo zmęczenia skorzystaj w weekend z zaproszenia przyjaciół. Spotkanie wpłynie na Ciebie inspirująco. Także ktoś zamęci Ci w głowie i być może mocniej zamęci Ci serce. W pracy możliwe uznanie.

BYK:

Weekend przeznacz na wypoczynek. Postaraj się zregenerować siły, nadwątlone zbyt hucznym świętowaniem Nowego Roku. Od poniedziałku nadchodzi czas czynu. Twoją energię skoncentruj na pracy.

BLIŹNIĘTA:

Wspaniały tydzień. Czemuż więc smutek chmurzy Twój twarz? Weź te ambicje? Naucz się więc cieszyć "małymi" zwycięstwami. Właśnie takie odniesiesz w pracy. Widok na duże pieniądze.

RAK:

Wróży się skomplikowany tydzień. Pewna zalega sprawa ze "starego roku" może doprowadzić do spięcia. Postaraj się jak najszybciej ją załatwić. W domu dobra atmosfera. Zadbaj o swoje zdrowie.

LEW:

Znakomity tydzień, pełen ekscytujących spotkań. Mimo czarowania płci przeciwnej pamiętaj o ambicjach partnera. W przeciwnym razie może dojść do ostrych spięć. W pracy mocna pozycja przez cały tydzień.

PANNA:

Nielatwy tydzień, bowiem w pracy mogą pojawić się przeszkody. Początek tygodnia wykorzystaj na wyjaśnienie

spraw. W domu ważna wiadomość lub list wymagający uzgodnienia stanowiska z partnerem. Dobre finanse.

WAGA:

Dobry tydzień, pod warunkiem, że nie będziesz zbyt uparcie obstawać przy swojej decyzji. Nastaw się ugodowo wobec otoczenia. Weekend postaraj się przeznaczyć na wzmocnienie więzi z partnerem.

SKORPION:

Korzystne układy planet (aż 7 planet w trygonie!) wróży sukcesy zawodowe. Oby nie przewrócił Ci się w głowie. Również w sferze uczuciowej wiele miłych chwil niezłym nie zmaconego szczęścia.

STRZELEC:

Znamienny tydzień. Możliwe wydarzenia, które zmienią wręcz Twój sposób działania. W pracy i interesach ogromna hossa. Nie bój się zaryzykować i postaw wszystko na jedną kartę.

KOZIOROŻEC:

Tydzień wymagający oszczędności. Zwłaszcza ostrożnie musisz planować wydatki. Inaczej w domu może dojść do burzy. W pracy możliwa podróż służbowa. Chyba już się od niej nie wymigasz.

WODNIK:

Tydzień korzystny pod każdym względem. Uznanie w pracy, możliwa premia za Twój ostatni pomysł. W uczuciach też bardzo przyjemna niespodzianka ze strony partnera.

RYBY:

Gwiazdy Ci sprzyjają, więc weekend przeznacz na dopracowanie projektu. Już od poniedziałku będziesz miał okazję go realizować. W środę mile spotkanie z kimś spod znaku Panny. Mocniej zamęci Ci serce.

Beata i Sylwia.

Plebiscyt rozstrzygnięty * Przerwana passa zapaśników

Mariusz Staniszewski najpopularniejszym sportowcem Kostrzyna

Tradycji nie stało się zadość. We wszystkich organizowanych plebiscytach w naszym mieście triumfowali zapaśnicy. Tym razem po raz pierwszy zwyciężcą naszej zabawy został zawodnik innej dyscypliny - lekkoatleta Mariusz Staniszewski, który na ogromnej większości kuponów został umieszczony na pierwszym miejscu. A kuponów tych było w tym roku 1333! Kilka wieczorów zajęło żmudne liczenie, ale w końcu udało się zsumować wszystkie głosy. Sympatycy naszych sportowców zorganizowali dwie duże "akcje" po kilkaset kuponów, na których skład pierwszej dziesiątki był różny.

Kandydatura Mariusza Staniszewskiego wzbudziła pewne kontrowersje - nie

wszyscy akceptowali fakt, że zawodnik ten reprezentuje inny klub. Większość jednak uznała, że nie stanowi to przeszkody. Żeby w przyszłości nie było tego typu dylematów, postaramy się stworzyć regulamin plebiscytu. Otrzymałiśmy stosunkowo dużo głosów spoza Kostrzyna. Bardzo sympatyczna kartka nadeszła od Państwa Lorenców z Barlinka, którzy m.in. piszą: "Związani więzami rodzinnymi z Kostrzynem, będąc w Waszym mieście, dowiedzieliśmy się o tym sympatycznym konkursie i jako dość wierni czytelnicy "Dwutygodnika Kostrzyńskiego" postanowiliśmy wziąć w nim udział. Serdeczne pozdrowienia i wszystkiego najlepszego w 1994 roku".

Dziękujemy! Pora na prezentację wy-

ników plebiscytu:

1. Mariusz Staniszewski 11511 pkt
2. Jarosław Horodyski 10200 pkt
3. Ryszard Szkwarek 10123 pkt
4. Grzegorz Piotrowski 9470 pkt
5. Jerzy Sak 5819 pkt
6. Paweł Domeracki 5754 pkt
7. Bartłomiej Pawlak 5680 pkt
8. Dariusz Goc 3802 pkt
9. Ewa Marciniak 2835 pkt
10. Joanna Gorzelak 2368 pkt

Druza dziesiątka:

11. D.Orłowski, 12. A.Kalinowski, 13. I.Sobczak, 14. R.Król, 15. A.Śmigasiwicz, 16. A.Młodzieniak, 17. L.Stańczyk, 18. J.Włodarczyk, 19. K.Słodowska, 20. E.Karanikas.

Padły też pojedyncze głosy na kilku

innych zawodników, również ...na mnie. Trudno komentować wyniki plebiscytu. Szkoda, że kibice piłkarscy nie błysnęli aktywnością i reprezentant kraju (Artur Kalinowski) znalazł się poza dziesiątką. Z drugiej strony konkurencja była silna i wybór niełatwy. Na żadnym z nadesłanych kuponów nie wytypowano prawidłowo całej dziesiątki, a jedynym kibicem, który umieścił na liście dziesięciu sportowców (choć w innej kolejności) jest pan Tomasz Reczek z ul. Boh.Stalingradu. Prosimy po odbiorze nagrody - niespodzianki! Sylwetki najpopularniejszych sportowców naszego miasta zaprezentujemy tradycyjnie w czasie obchodów Dni Kostrzyna w amfiteatrze. Mariusz Staniszewski przeżywa aktualnie na zgrupowaniu kadry w Szklarskiej Porębie, dlatego też rozmów z nim zamieścimy w następnym numerze "Dwutygodnika".

Zapraszam do zabawy za rok!

Honorowy Kibic Roku 1993

Z inicjatywy naszego "Dwutygodnika" Zarząd ZKS Celuloza postanowił przyznawać corocznie najwierniejszym sympatom naszego Klubu tytuł Honorowego Kibica Roku.

Osoba ta uchwałą Zarządu ma prawo dożywotnio korzystać z bezpłatnego wstępu na wszelkie imprezy sportowe organizowane przez kostrzyński klub.

Honorowym Kibicem Roku 1993 został pan Józef Szukała. Któż z nas, kibiców, nie zna starszego pana na wózku inwalidzkim, który od trzydziestu lat nie opuścił żadnego meczu ligowego naszych piłkarzy? Nie tylko uczęszcza regularnie na spotkania piłkarskie, ale wiele czasu spędza na kostrzyńskich obiektach sportowych i jak stwierdziła jego żona, najchętniej zamieszkałby na stadionie.

Pan Józef urodził się przed 81 laty w Wieluniu. Był żołnierzem Września, dwukrotnie ranny. Od 1948 mieszka w Kostrzynie. Do 1982r., kiedy to przeszedł na rentę, był pracownikiem KZP. Sam grywał w futbol, również w naszym klubie. Kocha piłkę i naszą drużynę. Nieczęsto zdarzają się tak wierni kibice i myślę, że ten tytuł dostał się w godne ręce.



Powstał Komitet Organizacyjny Mistrzostw Polski Juniorów w zapasach

4.01.br w sali MOK "Kregielnia" odbyło się wyjazdowe posiedzenie Zarządu Okręgowego Związku Zapaśniczego w Gorzowie, któremu przewodniczył prezes Karpowicz.

W posiedzeniu wzięli udział ponadto inspektor Wydziału Sportu i Turystyki UW Musiał, pracownik Wojewódzkiej Federacji Sportu pani Stachyra, burmistrzowie Kostrzyna Tomezak i Stryjewski, burmistrz Trzebiela pani Fajfera, prezes ZKS Celuloza Kolas, dyrektor klubu Mendelski oraz trener Orłąt Trzebiel Augustyniak.

Jednym z uczestników posiedzenia był również wiceprezes OZZ Włodzimierz Szypuła, który podzielił się swoimi spostrzeżeniami: "Na wstępie dokonano podsumowania wyników zapaśników Celulozy i Orłąt w 1993r. Wypadło ono bardzo pozytywnie. Spotkanie zdominował jednak temat organizacji MP junio-

rów młodszych, które ostatecznie odbędą się w Kostrzynie w dniach 20-22 maja tego roku. Powołano Komitet Honorowy tej imprezy, której patronuje wojewoda gorzowski. Główny ciężar organizacyjny spadnie jednak na barki Komitetu Roboczego, do którego również zostałem powołany. Nie będzie to łatwe zadanie. Polski Związek Zapaśniczy przedstawił nam w ok. 20 punktach wymagania, jakie musimy spełnić, aby mistrzostwa mogły się odbyć. Liczymy na wszechstronną pomoc społeczeństwa naszego miasta. Dokonałiśmy już wstępnego podziału obowiązków i mimo, że do maja zdaje się być jeszcze daleko, już dzisiaj musimy przystąpić do pracy".

Wierzymy, że uda się organizacyjnie dopiąć wszystko na ostatni guzik i kostrzyńskianie będą mogli obejrzeć imprezę na wysokim poziomie.

tenis stołowy

Joanna Gorzelak wygrywa strefę!

Dużym sukcesem naszej tenisistki zakończył się rozegrany w Świdwinie stołowy turniej klasyfikacyjny. Joanna Gorzelak startująca w kategorii seniorów zajęła pierwsze miejsce, co jest jednoznacznie z awansem do turnieju ogólnopolskiego, czyli do ścisłej czołówki krajowej. Niewiele gorzej spisała się Ewa Marciniak, która w kategorii juniorów zajęła drugie miejsce. Zawodniczka ta wystąpi również w OTK w kategorii kadetek bez rozgrywania eliminacji, ponieważ wysoko plasuje się na liście krajowej. Czekamy na mile wieści.

Porażką 4:8 zakończyło się wyjazdowe spotkanie naszych tenisistek w rozgrywkach II-ligowych z drużyną Gorzowii.

Punkty dla Celulozy zdobyły J.Gorzelak i E.Karanikas po 1,5 oraz E.Marciniak i J.Korzik bez punktu.

14.01. rozegrano ostatni z czterech turniejów z cyklu Grand Prix Kostrzyna. W kat. młodszej zwyciężył L.Słodowski, w grupie starszej D.Staszewski. Klasyfikacja łączna turniejów, w których wystartowało łącznie 57 zawodników przedstawia się następująco:

Grupa młodsza:

1. Lukasz Słodowski
2. Mariusz Truszkowski
3. Małgorzata Marciniak

Grupa starsza:

1. Joanna Gorzelak
2. Ewa Marciniak
3. Ryszard Sakowicz

Kolejny sukces Joanny Gorzelak, która w pokonanym polu zostawiła wszystkich zawodników sekcji tenisa stołowego. Najlepszym nie zrzeczonemu okazał się lek. Jerzy Wolańczyk, który zajął 8 miejsce.

Bez pracy nie ma kołaczy

4 stycznia wznowili treningi nasi trzecioliigowi piłkarze. Ze względu na wysokie koszty muszą obyć się tym razem bez zgrupowania. Tym intensywniejsza musi być praca treningowa "Podzieliłiśmy cały cykl przygotowawczy - mówi asystent trenera Jerzy Jankowski - na dwa okresy. W pierwszym okresie pracujemy nad sprawnością ogólną z akcentami siły i wytrzymałości. Ciężka harówka, ale wiadomo, że chłopcy mają zapal do treningu. Młodzi tak się rwią do pracy, że musimy ich hamować. Są tacy, którzy się kłócą, że chcą jeszcze biegać. Nie chcą żadnych ulg. Treningi trwają dwie i pół godziny i są naprawdę wyczerpujące. Oby tylko dopisało zdrowie. Pewnym utrudnieniem jest to, że nie możemy trenować całą grupą.

Piotrek Ratajczak przychodzi na treningi rano ze względu na studia. Część zawodników trenuje przed południem, a ci o pracują lub się uczą - po południu. Pomaga nam Jurek Sak, który wszelkie dłuższe biegi bierze na siebie.

"Gdyby było można, sam oddałbym na Jurka dziesięć kuponów w naszym plebiscyście. Jest niesamowity. Biegnie z jedną grupą, a gdy mamy dosyć, zaczyna z drugą, a potem z trzecią. Robi się ciemno w oczach, a on biegnąc jeszcze swobodnie rozmawia. Nie mamy z nim szans" - zwierza się Ireneusz Sobczak. Jego słowa potwierdzają inni piłkarze.

Po kilku dniach treningu przeprowadzony został tzw. test Coopera. Najlepiej wypadli Piotr Ojczyk, Dariusz Głowacki, Zbyszek Kaszuba, Dariusz

Czeleń i Grzegorz Słowiński, ale młodzież ma trochę mniejsze obciążenie treningowe. Test zostanie powtórzony w lutym i wtedy będzie można ocenić progresę wyników. Druga część okresu przygotowawczego polegać będzie na treningu typowo specjalistycznym z dużą ilością gier kontrolnych. Jeśli chodzi o kadre zespołu, nastąpiły drobne zmiany. Jacek Owsian podjął pracę w policji i na cztery miesiące wyjechał do szkoły. Paweł Wojciechowski odbywa służbę wojskową w Gorzowie. Jako drugi bramkarz przewidziany jest Grzegorz Gabrysiak. Tomek Moczniak studiuje w Szczecinie i tam trenuje. Sławomir Wiwac nabawił się kontuzji pachwin i jest wyłączone z treningu. 18 stycznia do Kostrzyna przeniesiony został Piotr Ojczyk i tu będzie "służył Ojczyźnie". Z zespołem trenuje Krzysztof Gdyczynski - napastnik grający jesienią w Inie Goleńowie, ale transfer nie jest przesądzony. Na inne transfery się nie zanosi. Zaden zawodnik nie złożył też podania o odejście z Klubu. Bogaty jest program sparingów (z atrakcyjnymi przeciwnikami), który poniżej prezentujemy. Liga startuje 12 marca. Do zobaczenia!

- 29.01. Tygodnik Miliarder Pniewy
- 2.02. Stilon Gorzów (w Kostrzynie)
- 5.02. Pogoń Szczecin
- 9.02. Gwardia Koszalin
- 12.02. Lechia Zielona Góra
- 16.02. Dozamet Nowa Sól
- 19.02. GKS Stare Kurów
- 23.02. termin wolny.